

Masz moc!  www.przyszloscdladzieci.org

Przekaż 1% podatku Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”

Daj dzieciom siłę do walki z chorobą! KRS 0000148747


**FUNDACJA
PRZYSZŁOŚĆ
DLA DZIECI**

1220tp-8-P

CZWARTEK
17|02|2022

DZIENNIK ELBLĄSKI 21 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA



ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 NAKŁAD 6 799 NR 33 (20724)
Fot. archiwum prywatne



PIĘTNAŚCIE LAT DOŚWIADCZENIA,
PONAD TYSIĄC WESEŁ, SETKI
KONCERTÓW I KILKA ZŁOTYCH PŁYT
– TAK MOŻNA W SKRÓCIE PODSUMOWAĆ
KARIERĘ ELBLĄSKIEGO WOKALISTY
ŁUKASZA GESKA. \14

CHCE DAWAĆ OD SIEBIE JESZCZE WIĘCEJ

**CORAZ DROŻEJ
I CORAZ CIAŚNIEJ \4**



**W TEJ SZKOLE
DZWONEK NIE DZWONI \7**



**W JEJ DOMU ZAWSZE
BYŁY ZWIERZAKI \12**



**SPORT
CODZIENNIE \22-24**

**WSZYSTKO MAJĄ
W SWOICH RĘKACH \24**



ISSN 0137-9127



07



9 770137 912149



ILE MA KOSZTOWAĆ BILET? MOŻE NIC?

Radni z PiS chcą się przyjrzeć sposobowi finansowania olsztyńskiej komunikacji miejskiej. Pytają prezydenta Olsztyna o wydatki na tramwaje i autobusy. I chcą dyskusji o wprowadzeniu bezpłatnej komunikacji miejskiej w stolicy regionu.



KAROL GROSZ
k.grosz@
gazetaolsztynska.pl

W ciągu ostatniego roku radni Olsztyna uchwalili dwie podwyżki cen biletów na komunikację miejską. Pierwszy raz w styczniu 2021 roku z 3 zł za bilet normalny na 3,40. Drugi, rok później, na początku 2022 roku z 3,40 na 4 zł. Decyzja wnioskodawców była argumentowana rosnącymi cenami eksploatacji autobusów i tramwajów (ceny prądu i paliwa) oraz podwyżkami dla pracowników. Dyrektor Zarządu Dróg, Zieleni i Transportu, Marcin Szwarek stwierdził, że podwyżki cen biletów są konieczne, aby utrzymać możliwie najwyższy poziom usług.

TO KOSZTUJE 100 MILIONÓW

Mimo rosnących cen biletów miasto i tak musi dokładać do komunikacji miejskiej. I to nie są małe pieniądze. Koszt utrzymania komunikacji miejskiej w Olsztynie wynosi około 100 mln zł rocznie. Wpływy z biletów to około 30 mln, więc miasto od siebie musi dołożyć około 70 mln zł w ciągu roku. Takie dane przekazał nam przewodniczący komisji finansów, radny Mirosław Gornowicz.

Krzysztof Narwojsz z klubu radnych PiS ma jednak wątpliwości odnośnie tych danych. Dlatego złożył do prezydenta Olsztyna interpelację, w której zadaje szereg pytań odnośnie cen funkcjonowania komunikacji miejskiej w Olsztynie.

DARMOWE BILETY?

Oprócz pytania o pieniądze wydawane z budżetu Olsztyna na komunikację miejską radny dopytuje się też o wpływy z biletów, koszty obsługi systemu sprzedaży biletów i wiele

innych kwestii. Wszystko zmierza jednak do wprowadzenia darmowej komunikacji miejskiej w Olsztynie.



Fot. Zbigniew Woźniak

— Odpowiedź na pytania zawarte w mojej interpelacji być może da nam podstawę do rozmów na temat sensu pobierania opłat za przejazd komunikacją miejską w Olsztynie — mówi radny Krzysztof Narwojsz. — Jeśli okaże się, że w rzeczywistości chodzi o kilka-klikanaście milionów złotych, to powinniśmy zastanowić się, czy w ogóle pobierać pieniądze od mieszkańców Olsztyna. Wszystko zależy od tego, co znajdę w odpowiedzi na moje pismo. Może się okazać, że sprzedaż biletów w znacznym stopniu pokrywa koszt funkcjonowania autobusów, tramwajów i całej obsługi. Wtedy uznam, że temat jest dla mnie zakończony. Skoro prowadzimy kampanię mającą zachęcić ludzi do korzystania z transportu publicznego, to uważam, że darmowy przejazd byłby najlepszą zachętą — podkreśla radny Narwojsz.

Radny podczas konferencji prasowej, na której przedstawiał treść interpelacji zaznaczył, że jest zwolennikiem tego, aby bilety były darmowe dla mieszkańców Olsztyna. Przyjezdni musieliby dalej płacić za przejazd miejskim autobusem lub tramwajem. Argumentem, który przytoczył na poparcie swojego stanowiska jest organizacja komunikacji miejskiej w Lidzbarku Warmińskim, Mławie czy Lubinie, czyli miastach, gdzie mieszkańcy nie muszą płacić za przejazd autobusem.



Radni PiS chcą wiedzieć ile dokładnie i na co konkretnie ratusz wydaje na komunikację miejską

CO O TYM POMYŚLE SĄDZĄ INNI RADNI?

Mirosław Gornowicz:

Ten pomysł, to wynik niewiedzy albo gry politycznej



Komunikacja publiczna w Olsztynie kosztuje około 100 mln zł rocznie, z czego wpływy ze sprzedaży biletów to niecałe 30 mln zł, pozostałe 70 mln pochodzi z budżetu Olsztyna, czyli z naszych wspólnych pieniędzy. Jeżeli mamy pomysł, żeby wprowadzić bezpłatną komunikację miejską, to musielibyśmy przeznaczyć około 30 mln zł z budżetu miasta i dołożyć do tych 70 mln zł. Musimy mieć też świadomość, że w przyszłym roku prawdopodobnie byłoby to więcej, bo ja posługuję się danymi z końcówki roku 2021, kiedy ceny prądu, gazu i paliwa były niższe.

Zostaje pytanie: skąd weźmiemy takie pieniądze i czy decyzja o wprowadzeniu darmowej komunikacji miejskiej w Olsztynie jest uzasadniona. Pewne jest jednak to, że uzasadnione są narzekania na to, że miasto jest źle wysprzątane, że trawniki nie są w porę koszone i tak dalej. Odpowiedź jest jedna: bra-

kuje nam na to pieniędzy. Gdybyśmy mieliśmy przeznaczyć jeszcze 30 mln zł na transport publiczny to ta sytuacja wyglądałaby jeszcze gorzej. Rodzi się kolejne pytanie: czy ta propozycja ma jakiś sens poza sianiem politycznej propagandy?

W moim przekonaniu, ktoś kto publiczne wypowiada takie pomysły to albo nie ma odpowiednich kompetencji i wiedzy o funkcjonowaniu miasta, albo jest to próba politycznych zagrywek. Nie wiem, która z tych możliwości jest gorsza.

Mirosław Arczak:

Jestem otwarty na dyskusję



Według mnie radny posługuje się daleko posuniętą niewiedzą, ponieważ kwoty uzyskiwane z tytułu sprzedaży biletów komunikacji miejskiej są nam przekazywane dwa razy w roku. Generalnie interpelacja moim zdaniem nie jest potrzebna, bo dość świeże dane są z końca roku 2021. Jako radny, który jest zainteresowany zarówno funkcjonowaniem komunikacji publicznej jak i budżetem, wiem, że sprzedaż biletów

pokrywa około 30 proc. kosztów funkcjonowania komunikacji miejskiej w Olsztynie. Sam pomysł powinien być dobrze przedyskutowany. Z komunikacji miejskiej korzystają dziesiątki tysięcy mieszkańców Olsztyna dziennie.

Jestem ciekawy, jak radny wyobraża sobie brak tych 30 mln zł iska? Jeździe? Obawiam się jednej rzeczy, że skoro wprowadzilibyśmy darmową komunikację miejską, to jakość usługi by znacząco spadła. Byłoby mniej autobusów, kursy byłyby dużo krótsze, a sam system mniej wydajny.

Jestem jednak otwarty na dyskusję, bo każdy temat jest wart rozmowy. My jako „Wspólny Olsztyn” przedyskutowaliśmy już niektóre tematy, również darmową komunikację miejską. Może jednak radny Narwojsz wie coś, co nam umknęło.

Robert Szewczyk, przewodniczący Rady Miasta: Lepiej jest stawiać na jakość, niezawodność i dogodność komunikacji miejskiej



Myślę, że lepiej jest przekonać mieszkańców jakością, niezawodnością i dogodnością komunikacji miejskiej. I wto inwestujemy od lat, choć oczywiście nie wszyscy będą korzystać z transportu publicznego. Naszym celem jest doprowadzenie do takiej sytuacji, by zainteresowanie komunikacją miejską w Olsztynie wróciło do stanu przed pandemią.

Utrzymujemy stosunkowo niskie ceny biletów, szczególnie tych okresowych. Według mnie 40 zł za ulgowy i 80 zł za normalny bilet miesięczny to atrakcyjne



JERZY SZMIT, PRZEWODNICZĄCY OLSZTYŃSKIEGO OKRĘGU PiS

KWOTA RZĘDU 100 MILIONÓW ZŁOTYCH JEST NA TYLE POKAZNA, ŻE CHCIELIBYŚMY WIEDZIEĆ, NA CO MIASTO WYDAJE TE PIENIĄDZE I JAKA MA BYĆ PRZYSZŁOŚĆ KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ. OLSZTYN POTRZEBUJE ŚMIAŁYCH WIZJI I STANOWCZYCH DZIAŁAŃ.

stawki. Cały czas inwestujemy też w rozwój transportu publicznego.

Jeśli nasi koledzy z klubu PiS mają pomysł jak sfinansować darmową komunikację miejską w Olsztynie to oczywiście, jestem otwarty na wszystkie propozycje. Darmowa komunikacja miejska to do wydania dodatkowe kilkadziesiąt milionów złotych, których w budżecie nie ma. Jeśli jednak radni PiS wiedzą o czymś czego my nie wiemy i potrafią takie środki wskazać to jesteśmy otwarci na rozmowę.

INFLACJA NAM SIĘ ROZKRĘCA

Podwyżka stóp procentowych i rządowa tarcza nieco wyhamowały nam inflację, ale ta w styczniu i tak wyniosła 9,2 proc. w skali roku. Gdyby nie tarcza, to pewnie byłoby jeszcze gorzej. Ostatni raz inflację powyżej 9 proc. mieliśmy w listopadzie 2000 roku.



**ANDRZEJ
MIELNICKI**
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Mamy najwyższą inflację od ponad dwóch dekad. Według wstępnych wyliczeń GUS inflacja w styczniu wyniosła 9,2 proc. w stosunku do stycznia 2021 roku, przy 8,6 proc. w grudniu w skali roku. W porównaniu do poprzedniego miesiąca ceny wzrosły o 1,9 proc.

Według danych GUS ceny żywności i napojów bezalkoholowych wzrosły w styczniu o 9,4 proc. wskali roku, nośniki energii zdrożały średnio o 18,2 proc., a paliwa o 23,8 proc. wskali roku.

Nie jest to jakimś wielkim zaskoczeniem, bo wielu ekonomistów prognozowało, że inflacja w styczniu będzie wyższa, bo zwykle z początkiem roku mamy do czynienia ze zmianą cen, zmieniają się choćby taryfy za energię czy gaz.

W tym roku doszedł jeszcze jeden czynnik, a mianowicie galopujące ceny paliw, wywołane droższą ropą na świecie z powodu choćby napięcia na Ukrainie. Na to nałożył się też wzrost cen żywności, wywołany skokiem cen nawozów, które podrożały kilkukrotnie, bo w górę poszedł też gaz. Agaz to ok. 80-90 proc. kosztów produkcji nawozów azotowych.

Wprawdzie pierwsza tarcza antyinflacyjna nie-

co przydużyła skok cen benzyny i diesla, to jednak rozwiązania już dużo dalej idące, które wprowadziła druga tarcza antyinflacyjna, weszły w życie dopiero od 1 lutego.

Tarcza ma złagodzić nam skutki rosnących cen, bo trzeba jasno też powiedzieć, że tarcza nie eliminuje źródeł inflacji, a tylko łagodzi skutki drożyzny, na razie do końca lipca tego roku. I tak trzeba na nią spojrzeć, jak na lek przeciwbólowy, a nie skalpel, który ma wyciąć wrzód.

Według prognoz Banku Pekao zawartych w analizie „Rachunek za odbudowę” inflacja średnioroczna w 2022 r. wyniosłaby 9,9 proc., gdyby nie została wprowadzona Tarcza Antyinflacyjna. Z tarczą działającą do lipca inflacja średnioroczna wyniesie 8,1 proc., a działającą bezterminowo – spadnie do 6,9 proc.

Według ekonomistów w scenariuszu bez tarczy ceny energii wzrosłyby średniorocznie o 30,9 proc., w wersji z tarczą do lipca będzie to 22,4 proc., a z tarczą działającą bezterminowo będzie to 16,3 proc. W przypadku żywności ta bez tarczy zdrożałaby o 10,3 proc., z tarczą do lipca średniorocznie o 8,7 proc., a z tarczą działającą bezterminowo — o 7,4 proc.

W wersji bez tarczy ceny paliw wzrosłyby średnio o 12 proc., a z tarczą działającą do końca lipca ma być to 4,2 proc. Natomiast jeśli



Fot. pixabay.com

Według danych GUS ceny żywności i napojów bezalkoholowych wzrosły w styczniu o 9,4 proc. w skali roku



Fot. archiwum GO

Prof. Andrzej Buszko: Podwyższając stopy procentowe, chcemy ograniczyć konsumpcję, choć ja jestem zwolennikiem pobudzania gospodarki nie przez konsumpcję, a zwiększone inwestycje.

tarcza zostanie przedłużona, to może w skali roku nawet nastąpić spadek cen o 3,1 proc.

Dlatego analitycy banku przewidują, że tarcze antyinflacyjne zostaną w Polsce wydłużone do końca roku. Ich wygaszenie w lipcu tak, jak jest to planowane, spowodowałoby bowiem ponowny skok inflacji w okolicach 9-10 proc. rok do roku.

Na początku lutego Rada Polityki Pieniężnej już po raz piąty z rzędu podniosła stopy procentowe. Główna stawka wzrosła z 2,25 do 2,75 proc., a więc do poziomu sprzed dziewięciu lat. Mało kto już pamięta, że



Fot. arch. prywatne

Prof. Rafał Warżata: Prawdopodobnie czeka nas jeszcze co najmniej jedna podwyżka stóp procentowych. Ceny w styczniu mocno wzrosły, w górę poszły wynagrodzenia.

na początku października zeszłego roku stopa procentowa wynosiła zaledwie 0,1 proc.

To złe wieści dla mających kredyty, bo znowu miesięczne raty będą wyższe.

— Już płacę 300 złotych więcej niż w ubiegłym roku — skarży się pani Alicja, która ma kredyt hipoteczny. — Teraz pewnie znowu rata wzrośnie o około sto złotych.

Jednak nie od razu, bo rata kredytu zależy od naszej umowy z bankiem i od stawki WIBOR, czyli oprocentowania pożyczek na rynku międzybankowym, a nie od stopy referencyjnej w NBP.

Ekonomiści są zgodni, że inflacja szybko nie spadnie i czeka nas kolejna podwyżka stóp procentowych.

— To nie ostatnie słowo RPP — uważa prof. Rafał Warżata, ekonomista z UWM. — Prawdopodobnie czeka nas jeszcze co najmniej jedna podwyżka stóp procentowych, może nie od razu w marcu, ale na pewno podwyżka stóp będzie. Ceny w styczniu bardzo mocno wzrosły, w górę poszły wynagrodzenia. Tak więc wciąż utrzymuje się silna presja inflacyjna. Myślę, że tą granicą, do której mogą wzrosnąć stopy jest 3-4 proc. Trzeba tu mieć na uwadze, że podwyżki stóp uderzają w rynek, biją w konsumentów i przedsiębiorców.

Także prof. Andrzej Buszko, ekonomista z UWM uważa, że nie szybko uporamy się z inflacją.

— Dużo wcześniej powinniśmy zacząć z nią walczyć i to był błąd — mówi prof. Buszko. — Z inflacją walczy się nie tylko za pomocą stóp procentowych, ale są też inne narzędzia. Zakładam, że będą kolejne podwyżki stóp, bo inflacja

nam się rozkręca, a tarcza jest na określony czas. Podwyższając stopy procentowe, chcemy ograniczyć konsumpcję, choć ja jestem zwolennikiem pobudzania gospodarki nie przez konsumpcję, a zwiększone inwestycje. Dziś udział inwestycji prywatnych w strukturze PKB jest poniżej 15 proc. a powinien być w granicach 25-30 proc.

Inflację napędza także czynnik psychologiczny. — Bardzo niebezpieczny, bo powoduje działania spekulacyjne, czego przejawem jest choćby bańka na rynku mieszkaniowym — zwraca uwagę prof. Buszko.

Według Adama Głapińskiego, prezesa NBP stopy powinny wzrosnąć do 3 proc., maksymalnie 4 proc., o ile prognozy gospodarcze poprawią się.

Zdaniem niektórych ekonomistów rządowa tarcza obniży inflację do około 7,6 proc. w lutym. Ale nie tylko my mamy problem z wysoką inflacją. W Czechach inflacja sięgnęła w styczniu 9,9 proc., askoczyła, bo czeski rząd wycofał się z niższego VAT na prąd.

REKLAMA

Syndyk upadłości zaprasza do składania ofert zakupu nieruchomości zabudowanej budynkiem gastronomicznym z zapleczem noclegowym o powierzchni użytkowej 483,03 m² oraz budynkiem gospodarczym, położonej na działce o numerze 103/4 i o powierzchni 2111,6 ha, znajdującej się we wsi Rudziska 17.

Wartość rynkowa oszacowania nieruchomości wynosi 955 000 zł. Cena wywoławcza (wartość nieruchomości dla sprzedaży wymuszonej) 764 000 zł.

Pisemne oferty należy składać na adres: Kancelaria Syndyka Zygmunt Mierczak, ul. Warszawska 45b/6, 11-700 Mrągowo w terminie do 10.03.2022 r.

INFORMACJA

WÓJT GMINY GIETRZWAŁD

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na stronie internetowej urzędu www.gietrzwald.pl oraz na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Gietrzwałdzie i w sołectwie Rapaty w terminie od 18.02.2022 r. do 10.03.2022 r. umieszczony będzie wykaz nieruchomości komunalnej Gminy Gietrzwałd przeznaczonej do dzierżawy:

- działka niezabudowana nr 19/12 położona w obrębie Rapaty – część o pow. 0,55 ha.

Wójt Gminy Gietrzwałd

14522otbr-a-M

WIN-II.7820.1.8.2020

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 49, w związku z art. 98 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.) Wojewoda Warmińsko-Mazurski podaje do publicznej wiadomości, że 14 lutego 2022 r. zostało **podjęte zawieszone postępowanie** w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. **Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 537 w zakresie poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego na ul. Kupnera, na odcinku od skrzyżowania z ul. Biblii Gutenberga do skrzyżowania z ul. Ogrodową, w miejscowości Lubawa, od km 1+258,27 do km 1+388,36.**

Na postanowienie o podjęciu ww. postępowania nie służy zażalenie. Strona może zaskarżyć postanowienie w odwołaniu od decyzji wydanej w przedmiotowej sprawie.

Olsztyn, 14 lutego 2022 r.

15122otbr-a-M

praca



Praca

ZBROJARZ, CIEŚLA, SZLIFIERZ

w zakładach w Niemczech

Zatrudnimy pracowników produkcji na zakładzie produkcji zbrojeń budowlanych, produkcji prefabrykatów betonowych oraz szlifierzy metalu/ślusarzy.

Poszukujemy osób zmotywowanych do pracy za granicą w celach zarobkowych.

Zatrudnimy również osoby z niewielkim doświadczeniem w pracy na wyżej wymienionych stanowiskach – ale mających chęci do pracy (praca w różnych zakładach).

Oferujemy zakwaterowanie oraz transport na miejscu, ubezpieczenia oraz wynagrodzenie adekwatne do zaangażowania.

Nie wymagamy znajomości języka niemieckiego.

Praca z polskojęzycznymi brygadzystami i biurami.

Praca na polskich warunkach.

Jest to oferta pracy w naszej firmie – nie jesteśmy pośrednikami.

CV na adres praca@dzierzbud.com.pl.

Dodatkowe informacje do uzyskania pod numerem **tel. 668 450 669**.

51322otbr1-a-M

33522otbr1-A -P

CORAZ DROŻEJ I CORAZ CIAŚNIEJ

Brak miejsc parkingowych to jedna z największych bolączek mieszkańców ulicy Dworcowej w Olsztynie. Im później wracają po pracy i zakupach do domu, tym trudniej o wolne miejsce — skarżą się. Czy jest szansa na poprawę tej sytuacji?



ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztyńska.pl

Gdzie zaparkować samochód? Pod domem? I tu zaczyna się schody, bo mieszkańcy bloków przy ul. Dworcowej w Olsztynie mają z tym problem. Im później wrócą z pracy, tym trudniej znaleźć wolne miejsce.

SIEDEM SAMOCHODÓW

— Gdy parkowaliśmy na parkingach pobliskich sklepów, nie było aż takich problemów. Ale teraz parkingi są płatne, więc szukamy miejsc na wąskich uliczkach między blokami. I tu zaczyna się koszmar — mówi pani Anna, która mieszka w bloku przy ul. Dworcowej 18. — Parkingi przy sklepach były naszym wybawieniem. Teraz bezpłatnie możemy parko-

wać tam tylko godzinę, bo na tyle pozwala regulamin parkingu. To zrozumiałe, bo parkingi są dla klientów, a nie dla okolicznych mieszkańców. Tylko że spółdzielnia Pojezierze niestety niewiele robi, aby pod blokami było więcej miejsc parkingowych. Płacimy ogromne czynsze. Gdy kupowaliśmy tu mieszkanie 6 lat temu, co miesiąc kosztowało nas niecałe 400 zł. Teraz płacimy prawie 650 zł. Płacimy coraz więcej, a mamy coraz więcej problemów. Brak miejsc parkingowych bardzo frustruje.

W okolicy, gdzie mieszka pani Anna, nie ma parkingów osiedlowych. Mieszkańcy szukają więc wolnych miejsc na wąskich uliczkach.

— Mamy zatoczkę za blokiem, ale zmieści się tam zaledwie siedem samochodów. Dla kilku mieszkańców, które się tu znaj-



Fot. Czytelniczka

dują, to za mało. Dlatego jesteśmy zmuszeni parkować na chodnikach. Tylko w moim bloku jest ponad 80 mieszkań. Myślę, że przynajmniej połowa sąsiadów ma samochody. Niektórzy nawet mają po dwa auta — zauważa pani Anna. — Do godz. 15 nie ma problemów z parkowaniem. Ale gdy wracamy z pracy później, zaczyna się poszukiwanie wolnego miejsca. Zdarza się, że znajdujemy je nawet pół kilometra od domu! Gdy wraca się z zakupów, jest

koszmarnie, bo trzeba taszczyć torby do domu. W dodatku mam małe dzieci...

JEST POMYSŁ

Pani Anna twierdzi, że w okolicy są miejsca, gdzie spółdzielnia mogłaby zorganizować parkingi.

— Proponowałam spółdzielni, żeby zlikwidować kawałek trawnika i zrobić parking. Dzięki temu mogłoby parkować tu chociaż kilka samochodów. Usłyszałam: agdzie będą wychodzić psy? Ale przecież park jest niedaleko, a przy ul. Westerplatte



mamy wybieg dla psów. To psy są ważniejsze od ludzi? — dziwi się pani Anna. — Rozumiem, że Olsztyn jest coraz bardziej zabetonowany. I że każdy trawnik jest na wagę złota. Ale trzeba się postawić na miejscu mieszkańców. Płacimy coraz więcej i coraz więcej się od nas wymaga. Pojawiają się kolejne znaki zakazujące parkowania na niewyznaczonych miejscach... Jak żyć na takim osiedlu?

Czy spółdzielnia Pojezierze ma pomysł na nowe miejsce parkingowe?

— Brak miejsc postojowych dotyczy nie tylko tej lokalizacji, ale również całego centrum Olsztyna. Nie jest możliwe wybudowanie większej liczby miejsc postojowych wobec istniejącej, intensywnej zabudowy — odpowiada Andrzej Mróz, zastępca prezesa ds. technicznych Spółdzielni Mieszkaniowej Pojezierze w Olsztynie. — Ponadto wyjaśniam, że wzrost cen jest odczuwalny w całej gospodarce. Drożeje woda, wywóz śmieci, energia elektryczna i ciepła itd. Jednakże wzrost nie dotyczy opłaty eksploatacyjnej w części zależnej od spółdzielni. Średnia opłata eksploatacyjna w Spółdzielni Mieszkaniowej Pojezierze jest o 1,5 proc. niższa niż w październiku roku 2005 roku, tj. od rozpoczęcia zarządzania spółdzielnią przez zarząd w obecnym składzie.

UWAGA! FAŁSZYWA STRONA NFZ W OLSZTYNIE. NIE WCHODŹ NA NIĄ!

Dyrektor Warmińsko-Mazurskiego OW NFZ w Olsztynie, Andrzej Zakrzewski poinformował o fałszywej stronie Narodowego Funduszu Zdrowia w Olsztynie. Mogła powstać, aby oszukać i wyłudzić dane osobowe.

NFZ w Olsztynie wydał oficjalny komunikat:

Informujemy, że nieznany nam podmiot zarejestrował stronę internetową „nfz.olsztyn.pl” (z kropką zamiast myślnika). Strona ta nie ma nic wspólnego z Warmińsko-Mazurskim Oddziałem Wojewódz-



Fot. pixabay/KG

kim NFZ. Podejrzewamy, że adres ten zostanie wykorzystany do oszustw internetowych przeciwko świadczeniodawcom lub pacjentom. Bardzo prosimy o zachowanie wzmoczonej czujności i dokładne sprawdzanie adresów nadawców przychodzących

e-maili oraz linków (odnośników do stron www) zawartych w treści e-maili, pod kątem ich poprawności.

Przypominamy, że prawidłowy adres Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ, to nfz-olsztyn.pl.

Firma, która zarejestrowała fałszywą stronę działa na Cyprze, dlatego lokalny zarząd NFZ ma podejrzenia, że może służyć do oszustw. **RED.**

Prawdziwa strona:

nfz-olsztyn.pl

Fałszywa strona:

nfz.olsztyn.pl

KONDOLENCJE

Panu

Januszowi Dzisko

Warmińsko-Mazurskiemu Państwowemu
Wojewódzkiemu Inspektorowi Sanitarnemu

i Bliskim

wyrazy najgłębszego współczucia
po śmierci

Mamy

składa

Gustaw Marek Brzezina
Marszałek Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

Panu

Januszowi Dzisko

Warmińsko-Mazurskiemu Państwowemu
Wojewódzkiemu Inspektorowi Sanitarnemu

wyrazy szczerego współczucia
oraz słowa otuchy z powodu śmierci

Mamy

składają

II Wicewojewoda Warmińsko- -Mazurski Piotr Opaczewski	I Wicewojewoda Warmińsko- -Mazurski Sławomir Sadowski	Wojewoda Warmińsko- -Mazurski Artur Chojecki
--	--	---

Panu

Markowi Mirosowi

i Bliskim

wyrazy najgłębszego współczucia i słowa
wsparcia po śmierci

Żony Doroty

składa

Gustaw Marek Brzezina
Marszałek

Województwa Warmińsko-Mazurskiego

EKSPRESOWA REALIZACJA PROJEKTU

Park Nagórki-Jaroty to zwycięski projekt zeszłorocznej edycji Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. Pomysł Pawła Klonowskiego i Łukasza Łukaszewskiego zdobył 9493 głosy, zyskując ponad 3 tys. głosów przewagi nad drugim projektem.



KAROL GROSZ
k.grosz@
gazetaolsztynska.pl

Pomysł na budowę parku nie powstał w zeszłym roku. Inicjatywa zagospodarowanych nieużytych, podmokłych terenów leżących pomiędzy największymi olsztyńskimi sypialniami była przedmiotem dyskusji mieszkańców od wielu lat. Społeczna inicjatywa dwóch olsztyńskich radnych przewidywała budowę pieszych i rowerowych połączeń terenów zielonych na granicy Nagórek i Jarot.

Po kilku nieudanych próbach realizacji projektu dwóch olsztyńskich radnych — Paweł Klonowski i Łukasz Łukaszewski — postanowiło zgłosić go do Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. Po rozpisaniu planów i szczegółowym przedstawieniu swojej wizji projekt trafił do głosowania. Okazało się, że inicjatywa przypadła do gustu mieszkańcom, którzy zdecydowaną większością głosów wybrali projekt parku Nagórki-Jaroty do realizacji.

— Projekt ma bardzo długą genezę. Miał być zgłoszony już do poprzedniej edycji OBO, jednak nikt nie chciał wziąć odpowiedzialności na siebie. W tym roku razem z Łukaszem Łukaszewskim postanowiliśmy się zmobilizować i zgłosić projekt — mówi Paweł Klonowski, jeden z inicjatorów projektu. — Nie mogłoby się to udać bez wsparcia mieszkańców, którzy razem z nami zaangażowali się w ten projekt. Park będzie otwarty na Nagórki i Jaroty, a wszystko zostanie zbudowane wokół zbiornika retencyjnego. Nasadzimy w parku ponad 150 drzew. To pewna rekompensata za wycinki pod nową linię tramwajową. Chcemy, żeby nasz park był zielony i zalesiony — podsumowuje Klonowski.

Projekt został ogłoszony zwycięzcą zeszłorocznej edycji OBO w listopadzie. Obecnie mamy połowę lutego, a realizacja projektu jest już na ostatniej prostej. Powstała już ścieżka, część ławek i oświetlenie. Ekipa budowlana, która pracuje na miejscu montuje również specjalny

grill i śmietniki. Park powoli nabiera uroku, wiosną może stać się kolejną atrakcją Olsztyna.

— Realizacja projektu idzie w ekspresowym tempie — przyznaje radny Łukasz Łukaszewski, jeden z inicjatorów projektu. — Gołym okiem widać, że park rośnie. Do ukończenia projektu, który zgłosiliśmy w OBO zostały jeszcze nasadzenia drzew i drobne prace. Takie jak montaż dodatkowych ławek — zauważa radny Łukaszewski i dodaje: — Chcielibyśmy, żeby to, co powstanie było tylko bazą pod dalsze zagospodarowywanie tego terenu. Chcemy pozyskać dodatkowe środki unijne, które pozwolą nam jeszcze bardziej rozbudować park. Jesteśmy otwarci na wszystkie propozycje.

Podobnego zdania jest klubowy radny Łukasza Łukaszewskiego. Paweł Klonowski uważa, że to, co w tej chwili powstanie, powinno być „kręgosłupem pod dalszy rozwój”.

— Jesteśmy bardzo dumni z tego parku — przyznaje radny Paweł Klonowski. — Szybka realizacja nasze-

go projektu jest odpowiedzią na krytyczne głosy w stronę OBO, że projekty są wybierane, po czym ich realizacja jest odwlekana w czasie. Tym razem było inaczej — zwraca uwagę Paweł Klonowski i dodaje: — To, co dalej powstanie w parku Nagórki-Jaroty, zależy w tej chwili od mieszkańców i urzędników. Do nas docierają różne głosy, zawsze staramy się te pomysły analizować i brać pod uwagę w dalszych projektach. My zbudowaliśmy kręgosłup pod dalszy rozwój, teraz czas na dołożenie dodatkowych atrakcji.

Jedną z największych atrakcji nowego olsztyńskiego parku będzie inteligentne oświetlenie, które będzie włączało się wtedy, gdy ktoś akurat będzie przechodził. Lampy reagujące na ruch pozwalają zaoszczędzić energię przy jednoczesnym oświetleniu terenu. Część z nich została już zamontowana. Park Nagórki-Jaroty z powietrza nagrał Dominik Ruczyński.

Film robi wrażenie:
Obejrzyj go na gazetaolsztynska.pl



POSŁANKA BOI SIĘ O PORT

Finansowe braki umożliwią przecięcie wstęgi na przekopie, ale zakonserwują port elbląski w jego dzisiejszym stanie — twierdzi Monika Falej. Posłanka znów kieruje do premiera pytania dotyczące trwającej na Mierzei Wiślanej inwestycji.



KAMILA KORNACKA
k.kornacka@
dziennikelblaski.pl

26 stycznia — przypominamy — posłanka złożyła interpelację „w sprawie konieczności wzmocnienia kompleksowych działań związanych z ukończeniem w 2023 roku projektu inwestycyjnego „Budowa drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską” i podjęcia wynikających z tego szans ożywienia regionu”. Monika Falej zadała wówczas premierowi szereg pytań z prośbą o merytoryczne odpowiedzi. Posłanka chciała przede wszystkim dowiedzieć się, czy dla portu w Elblągu stworzone zostaną odpowiednie możliwości w związku z planowanym zakończeniem prac przy przekopie.

Falej pytała też o fundusze morskie.

— Jakimi środkami dysponują Morski Fundusz Inwestycyjny i Morski Fundusz Rozwoju i na jakie cele zostały one przeznaczone? Dlaczego Elbląg nie otrzymał środków niezbędnych dla realizacji inwestycji portowych? Czy w obliczu możliwego rozczarowania zastojem po zakończeniu projektu inwestycyjnego, nie widzi się konieczności przyspieszenia i wyjścia poza jego wyłącznie „przekopowy” aspekt? Czy do spełnienia oczekiwań — lokalnych, ale i krajowych — nie byłoby celowym powołanie rządowo-samorządowej struktury (pełnomocnika, zespołu, biura) do wdrażania szans rozwoju gospodarczego i ożywienia turystycznego, wynikających z przekopu Mierzei Wiślanej? — zastanawiała się posłanka.

Kolejną interpelację Monika Falej złożyła 8 lutego. Tym razem „w sprawie całościowych kosztów wszystkich etapów budowy i modernizacji drogi wodnej od Mierzei Wiślanej do Portu Morskiego Elbląg”



Cały szlak wodny — według planów — ma być gotowy w 2023

— Na dzisiaj te pierwsze przedsięwzięcia mieszczące się w gestii państwa z pewnością będą terminowymi, te drugie pozostają pod wieloma znakami zapytania. Wymagają współdziałania instytucji państwa i samorządów, praktycznie scedowano je na samorządy z ograniczonymi możliwościami. Dlatego też w interpelacji przedstawiłam moje propozycje. Najbliższe lata mogą bowiem pokazać, że potrafimy zrealizować projekt imponujący w skali światowej, nie potrafiąc go zdyskontować w impulsie rozwojowym regionu. Tym bardziej że samorządy nie mogą sobie pozwolić na budżetowe „rozciąganie” kosztów — pisze posłanka.

— Pozwoliło sobie na to natomiast państwo; od planowanych wstępnie 800-900 milionów złotych do kilku miliardów. Stąd tak ważne byłoby, aby te miliardy okazały się skutecznymi w spełnieniu oczekiwań mieszkańców Elbląga i znacznej części obu województw, których dotyczy ten projekt. Czy tak będzie? — pyta Falej.

Przypomina: — Wiceminister Marek Gróbarczyk



MONIKA FALEJ:
NAJBLIŻSZE LATA
MOGĄ POKAZAĆ,
ŻE POTRAFIMY
ZREALIZOWAĆ
PROJEKT
IMPONUJĄCY
W SKALI
ŚWIATOWEJ, NIE
POTRAFIĄC GO
ZDYSKONTOWAĆ
W IMPULSIE
ROZWOJOWYM
REGIONU.

w 2021 roku podsumował stan faktyczny: „proszę zwrócić uwagę, że za rok będziemy służyć statki, a port w Elblągu nie będzie przygotowany”.



Fot. Marek Lewandowski

W mojej interpelacji pisałam o zaniku tzw. morskich funduszy inwestycyjnych, które m.in. miały pomóc portowi elbląskiemu. O rządowym funduszu małych portów Marek Gróbarczyk, jeszcze jako minister, obiecując mówił wcześniej. Potem zmieniła się koncepcja, pojawił się „niedoczas” organizacyjny, a Elblągowi wskazuje się, że może szukać pieniędzy w RPO, tylko że inne samorządy też szukają.

Monika Falej w swojej interpelacji stwierdza: — Zapanem wiceministrem

wszyscy więc wiemy, że Elbląg nie będzie przygotowany. Brakuje 160 milionów. Ten niewielki wobec całości brak umożliwi „przecięcie wstęgi” na przekopie, a zakonserwuje port elbląski w dzisiejszym jego stanie. A koszty inwestycji ciągle rosną, tak jak wcześniej wspominałam. Galopują ceny materiałów, energii, pracy. I ciągle nie wiadomo, co dalej po inwestycji.

Budowa kanału przez Mierzę Wiślaną, stworzenie wyspy na Zalewie Wiślanym, prace na rze-

ce Elbląg, budowa mostu w Nowakowie, pogłębienie toru wodnego od kanału do Elbląga — Monika Falej chce poznać faktyczne koszty wykonania tych zadań.

I pyta premiera: — Jak ostatecznie zostanie rozwiązana modernizacja ostatniego 800-metrowego odcinka toru wodnego na rzece Elbląg wraz z obrotnicą dla statków? Przy pomocy jakich środków finansowych przedsięwzięcie to może być zrealizowane?

Na początku lutego Marek Gróbarczyk w rozmowie z PAP stwierdził, że wzrost cen materiałów budowlanych nie powinien wpłynąć na wartość kontraktu na budowę drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską.

— Nie powinno być żadnego ryzyka, ponieważ większość pracy mamy już wykonanych. Pozostają przede wszystkim prace pogłębieniowe i umocnieniowe — powiedział wiceminister infrastruktury i podtrzymał termin otwarcia przekopu, który zaplanowano na drugą połowę 2022.

Umowa na wykonanie I etapu zadania została podpisana w 2019 z polsko-belgiskim konsorcjum NDI/Besix i opiewała na 992 miliony 270 tysięcy złotych.

Jednocześnie trwają prace przy II etapie budowy kanału na Mierzei Wiślanej realizowane przez firmę Budimex — wartość kontraktu to 570 milionów. Drugi etap inwestycji to m.in. przebudowa toru wodnego na rzece Elbląg, budowa mostu obrotowego nad rzeką Elbląg i w miejscowości Nowakowo.

Trzecim i skalającym całe zadanie etapem będą roboty pogłębiarskie na Zalewie Wiślanym i rzece Elbląg. Wykonawca będzie miał 11 miesięcy na zakończenie robót — odcinek toru wodnego objętego przetargiem to około 8200 metrów.

Cały szlak wodny — według planów — ma być gotowy w 2023.

W TEJ SZKOLE DZWONEK NIE DZWONI

Po zakończonych zajęciach lekcyjnych nauczyciel dziękuje uczniom za uwagę oraz wspólną pracę i rozpoczyna się przerwa. Nie słychać szkolnego dzwonka. Tak jest w Szkole Podstawowej nr 1 im. Jana Pawła II w Nowym Mieście Lubawskim.



**ALINA
LASKOWSKA**
a.laskowska@
gazetaolsztynska.pl

Dzwonki w szkole są tak oczywistym elementem jak tablica, podręcznik czy sprawdzian. Dźwięk dzwonka od dawien dawna był najbardziej oczekiwanym podczas lekcji przez uczniów. Gdy zadzwonił dzwonek, uczniowie zrywali się z miejsc i wybiegali z klasy.

Można śmiało stwierdzić, że szkolny dzwonek to symbol. Czy można sobie wyobrazić, aby w szkole dzwonek nie było? Niektórym pewnie się to w głowie nie mieści, dla innych to codzienność. Wiele szkół w Polsce zrezygnowało z dzwonek, wśród nich jest nowomiejska „Jedynka”. Wszystko po to, aby zadbać o prawidłowy rozwój dzieci i nie narażać ich na niepotrzebny hałas i stres. Czasu pilnują sami uczniowie. Tyle teoria. A jak to się sprawdza w codziennym, szkolnym życiu?

WSZYSCY PILNUJĄ CZASU

— Jeśli chodzi o czas lekcji to dzieci pilnują nas, my pilnujemy dzieci. Mamy zegary w klasach i na korytarzach, a także na zewnątrz. W każdej chwili można zerknąć, aby dowiedzieć się ile jeszcze zostało czasu do końca przerwy, do końca lekcji — wyjaśnia dyrektor SP1 w Nowym Mieście, Jerzy Resicki. — Na-

wet jeśli na początku były głosy sprzeciwu, z czasem widzę, że wszyscy szybko się odnaleźli w tej sytuacji. Chodziło nam o to, żeby dzieci same umiały liczyć czas. Żeby ten czas racjonalnie wykorzystywać, aby nie był wyznaczony od dzwonka do dzwonka. Jesteśmy szkołą promującą zdrowie, widzimy, że hałas na korytarzach jest ogromny, nie chcemy potęgować go jeszcze dzwonkiem.

Hałas na korytarzach szkolnych może osiągać nawet to nawet 100 decybeli, ucho przyjmuje 45 decybeli, potem to już jest niebezpieczne. Po takiej dawce hałasu, ucho ucznia dochodzi do siebie 38 minut. Zatem ledwo się zregeneruje, już zbliża się kolejna przerwa.

Rezygnacja z dzwonek jest po części następstwem pandemii, długiego czasu izolacji podczas nauki zdalnej. Gdy uczniowie wrócili do szkoły, byli przyzwyczajeni do ciszy jaką mieli w domach, podczas miesięcy nauki przed ekranem monitora.

NIKT NIE ŻYJE WEDŁUG DZWONKA

— Stwierdziliśmy, że trzeba to kontynuować, wprowadzić ich trochę łagodniej w życie szkolne, właśnie rezygnując z dzwonek — wyjaśnia dyrektor Resicki — Dzwonek kojarzy się z taką typowo pruską szkołą, gdzie wszystko jest regulowane, to ma XIX wieczne korzenie, uczono



Dzwonkiem opiekuje się Henryk Czwikliński

wtedy kolejne pokolenia robotników, którzy po szkole szli pracować w fabrykach. Dziś nikt, poza szkołami, nie pracuje według dzwonek.

Jest ciszej na korytarzach, warunki pracy i nauki w placówce są bardziej komfortowe. Uczniowie nie przepychają się, nie biegają wszyscy naraz do drzwi wyjściowych ze

szkoły, nie wybiegają z klas wszyscy naraz tłocząc się na korytarzach.

MNIEJ STRESU I SPÓZNIENI

— Już rok pracujemy bez dzwonek i nie zamierzamy z tego rezygnować. Dzwonek, odpytywanie przy tablicy, zadania domowe to stare, pruskie metody, musimy iść do przodu, uczyć dzieci, że

w życiu nikt na dzwonek nie funkcjonuje — podsumowuje Jerzy Resicki.

Brak dzwonek, to nie tylko lekcja nauki zegara. Przy pomocy i kontroli nauczyciela, to przerzucenie odpowiedzialności na ucznia, a w przyszłości na pracownika. Żeby punktualnie zaczynać i kończyć pracę, planować wszystkie aktywności podczas czasu

pracy. Uczniowie radzą sobie z opóźnieniami i mniej się stresują, lepiej wykorzystują dany im czas. Wiedzą, kiedy muszą kończyć, dzwonek nie przerywa im czynności w trakcie.

Przepisy oświatowe nie regulują w jaki sposób, na jaki sygnał należy rozpocząć i kończyć lekcje. Szkoła bez dzwonka to edukacja oparta na wzajemnym zaufaniu, szacunku i partnerstwie.

ZABYTKOWY DZWONEK U FILOMATÓW NOWOMIEJSKICH

W Szkole Podstawowej im. Filomatów Nowomiejskich do dnia dzisiejszego przechowywany jest stary, mosiężny dzwonek. Kiedyś był używany do sąń w jednym z gospodarstw w okolicach Nowego Miasta Lubawskiego. Potem, w latach pięćdziesiątych minionego wieku, trafił do ówczesnej Szkoły Podstawowej Nr 1. Do dzwonka zamocowano drewnianą rękojeść i rekwizyt rozpoczął „służbę” w nowomiejskiej podstawówce. Pierwszym woźnym, który wymachiwał dzwonkiem, ogłaszając przerwę i rozpoczęcie lekcji, był Franciszek Trunk. Głos miał donośny i dzwonek słychać było daleko poza szkołą. Potem atrybut ten przejął i opiekuje się nim do dzisiaj Henryk Czwikliński. Dzwonek obecnie stoi w dyżurce woźnego, ale jest używany okazjonalnie np. podczas rozpoczęcia roku szkolnego w nowomiejskiej „Trójce” lub na szkolnych festynach.

ZBUDUJĄ NOWY ZAKŁAD ZA PONAD 222 MLN

Spółka OSI Food Solutions Poland wybuduje pod Ostródą nowy zakład zajmujący się głównie przetwórstwem mięsa drobiowego.

Onowej inwestycji poinformowała Warmińsko-Mazurska Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A. — Proces produkcyjny będzie wysoce zautomatyzowany i innowacyjny, a infrastruktura towarzysząca ma zapewnić szybkość i precyzję dostarczania do ciągu technologicznego i odprowadzania z niego produktów tak, aby

uniknąć przestojów i awarii — informuje WMSSE.

OSI Food Solutions Poland zajmuje się głównie produkcją formowanych kotletów wołowych dla dużych sieci restauracji. Przez kilka lat korzystała z hal produkcyjnych w Morlinach, a w 2013 roku w Górcie pod Ostródą Spółka wybudowała nowoczesny zakład przetwórstwa. In-

westycja kosztowała ponad 100 mln złotych.

Park maszynowy i układ produkcji stawiane są za wzór w branży pod kątem jakości i bezpieczeństwa produkcji. Inwestycja zapewniła nowe miejsca pracy oraz szeroki zakres usług firm lokalnych, z których korzysta. Zakład w Górcie sprzedaje wyroby do odbiorców z m. in. Polski,

Czech, Węgier, Chorwacji, Słowenii, Słowacji. Grupa OSI posiada ponad 65 zakładów produkcyjnych zlokalizowanych w 17 krajach Europy, Azji, Ameryki Północnej, Ameryki Południowej oraz Australii. Grupa zatrudnia ponad 20 tysięcy pracowników na całym świecie.

Zakład OSI Food Solutions Poland to kolejna

duża inwestycja w gminie Ostróda. — Moją rolą jest pomóc, by ta inwestycja rozpoczęła się jeszcze w tym roku — mówi Bogusław Fijas, wójt gminy Ostróda. — Obecnie jesteśmy na etapie przygotowania całej dokumentacji, żeby inwestycja mogła ruszyć. To będzie nowoczesny zakład, z technologią z XXI wieku. Nowoczesne

technologie wymagają wysoko wykwalifikowanych specjalistów, którzy pojawią się tu wraz z nowoczesnym zakładem. Dla naszej gminy takie inwestycje oznaczają dalszy rozwój i podatki, które zasilą budżet gminy.

Nowy zakład będzie miał 14 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni.

Barbara Chadaj-Lamcho

WIĘCEJ ŁOSI, WIĘKSZE STRATY

Widok łosia nie bywa już specjalną sensacją. Pracownicy Lasów Państwowych przyznają, że od początku wieku populacja tego zwierzęcia w kraju nieustannie rośnie. Co więcej, znacząco powiększył się także areał ich występowania.

Łosie coraz bardziej dają się we znaki rolnikom, czy nawet kierowcom z Warmii i Mazur. Populacja tego zwierzęcia gwałtownie rośnie. Jednak mimo apeli rząd póki co nie podejmuje żadnych zmian w prawie, które mógłby przyczynić się do ograniczenia problemu.

Widok łosia nie bywa już sensacją. Pracownicy Lasów Państwowych przyznają, że od początku wieku populacja tego zwierzęcia w kraju nieustannie rośnie. Co więcej, znacząco powiększył się także areał ich występowania.

— Łoś jest zwierzęciem, które okresowo migruje. Związane jest to ze zmianą pożywienia. Latem przebywa na bagnach i preferuje roślinność zielną, a jesienią i zimą zmienia dietę i żywi się igliwem sosnowym. Łosie jedzą masę roślin przeróżnych gatunków, ale chyba najbardziej uwielbiają pędy oraz korę drzew i krzewów. Wiosną i latem przemierzają bagna i lasy w ich poszukiwaniu – opisuje Marek Łuczak z Lasów Państwowych.

Zgodnie z Rocznikiem Statystycznym Leśnictwa 2021 publikowanym przez Główny Urząd Statystyczny obecnie w kraju występuje ponad 31 tys. osobników łosia. Najwyższa liczebność populacji tego zwierzęcia występuje w województwach: podlaskim, lubelskim, warmińsko-mazurskim oraz mazowieckim.

Coraz śmielsze zwierzęta nie boją się już tak jak kiedyś zbliżyć do ludzkich gospodarstw. A to powoduje, że rolnicy, zwłaszcza na Warmii i Mazurach, notują coraz więcej strat. Według danych dotyczących liczby zgłoszeń szkód łowieckich powodowanych przez łosie w uprawach i płodach rolnych, w 2006 roku na terenie województwa warmińsko-mazurskiego sporządzono jeden protokół ostatecznego szacowania szkody na kwotę 2992,50 zł (powierzchnia zredukowana uprawy 1,4 ha).

TYMCZASEM W ROKU 2021 SPORZĄDZONO 403 PROTOKOŁY, PRZY CZYM KWOTA ODSZKODOWAŃ



Fot. archiwum G0/AG

Według GUS obecnie w kraju żyje ponad 31 tys. łosi

WYNIOSŁA NIEMAL 2 MILIONY 611 TYSIĘCY ZŁOTYCH A POWIERZCHNIA ZREDUKOWANA UPRAW 383,02 HA.

Z opracowań wynika, że na terenie powiatów: giżyckiego, elckiego i węgorzewskiego problem jest tak nasilony, że niejednokrotnie uniemożliwia uprawę np. rzepaku.

Stanowisko w tej sprawie wydał również Sejmik Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Sprawą zainteresowali się także m.in. posłowie z regionu – Adam Oldakowski i Jerzy Małecki – którzy w tej sprawie skierowali do Ministra Klimatu i Środowiska interpelację.

— Samorządowcy zwracają również uwagę na coraz częstsze wypadki i kolizje drogowe z udziałem łosi oraz przebywanie łosi na terenach zurbanizowanych, zamieszkałych przez ludzi, co powoduje zagrożenie bezpieczeństwa ludzi ze względu na możliwość ataków, przenoszenie chorób, niszczenie mienia czy urządzeń produkcyjnych – czytamy w dokumencie.

Co prawda zgodnie z obowiązującymi przepisami łos umieszczony jest na liście gatunków zwierząt łownych, objęty jest jednak całoroczną ochroną wynikającą z wprowadzonego

w 2001 roku moratorium.

— Potrzebę zniesienia przedmiotowego moratorium sygnalizują rolnicy oraz samorządowcy z województwa warmińsko-mazurskiego – podkreślają parlamentarzyści. - W swoim stanowisku w sprawie liczebności populacji łosia w województwie warmińsko-mazurskim, skierowanym do prezesa Rady Ministrów samorządowcy wnioskują o podjęcie działań mających na celu przeprowadzenie kompleksowej inwentaryzacji łosi na terenie województwa, co pozwoliłoby wiarygodnie oszacować liczebność tego gatunku oraz rozważyć ewentualne zmiany w przepisach, tak aby całkowicie lub czasowo znieść moratorium.

Jak zapewnił Edward Siarka, sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, resort na bieżąco monitoruje sytuację związaną z liczebnością populacji łosia, rozmieszczeniem oraz poziomem szkód wyrządzanych w uprawach i płodach rolnych oraz lasach.

Mimo to, „obecnie w Ministerstwie Klimatu i Środowiska nie są prowadzone żadne prace mające na celu nowelizację rozporządzenia w zakresie przywrócenia okresu polowań na te zwierzęta.

— Jakiegokolwiek decyzje w tym zakresie będą mogły być podejmowane jedynie po dokładnych analizach uwzględniających wszystkie aspekty przedmiotowej sprawy – podkreślił przedstawiciel rządu.

Warto jednak pamiętać co zrobić, gdy łosia spotkamy... na ulicy miasta.

— Gdy spotkamy łosia, powinniśmy mu pokazać, że jesteśmy w pobliżu, bez żadnych gwałtownych ruchów, krzyczenia i machania rękami. Niech spokojnie się oddali. Łosie wędrując, wchodzą nawet do centrów miast. Nie gońmy ich, co najwyżej obserwujmy z odpowiedniego dystansu. Nigdy nie zbliżamy się do łosich „maluchów”. Na pewno w pobliżu jest gdzieś ich matka, a ta potrafi bronić swoich dzieci – radzi Marek Łuczak.

ŁUKASZ RAZOWSKI

REKLAMA



Fabryka mebli tapicerowanych w Bartoszczach
oferuje miejsce pracy na stanowisku

Kierownik zakładu stolarskiego W Górowie Iławeckim

Wymagania i preferencje:

- wykształcenie w kierunku technologii drewna
- minimum 3 letnie doświadczenie pracy na podobnym stanowisku

Firma oferuje:

- stałe zatrudnienie na umowę o pracę bezpośrednio z pracodawcą
- korzystne warunki finansowe
- bardzo dobrze rozbudowany pakiet socjalny

Uwaga:

Zastrzegamy sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane zgłoszenia!

Chętnych zapraszamy do składania CV w formie elektronicznej na adres: biuro@novamazur.pl lub osobiście w sekretariacie firmy.

Serdecznie zapraszamy!

Nova Mazur Design Sp. z o.o.
11-200 Bartoszyce, ul. Inwestycyjna 3
Kontakt telefoniczny: 89 721 20 07, 519 565 966

Z REGIONU

ZGRANA PARA

PISZ Na początku grudnia ubiegłego roku policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Piszach otrzymali zgłoszenie o włamaniu do piwnicy w jednym z bloków. Nieznany wówczas sprawca wszedł do pomieszczenia piwnicznego wytłumając kłódkę i skobel zabezpieczający. Zabrał młot udarowo-obrotowy oraz wrętkę o łącznej wartości blisko 5 tysięcy złotych. Policjantom udało się wytypować i zatrzymać sprawcę. To 34-letni mieszkaniec Pisz znany policjantom z wcześniejszych kradzieży. Mężczyzna ten mieszka z rodziną w tym samym bloku, w którym doszło do włamania. Skradzione elektronarzędzia zastawił w miejscowych lombardach. Usłyszał trzy zarzuty: kradzież z włamaniem, a dwa oszustwa. Zastawiając przedmioty w lombardach wprowadzał w błąd pracowników twierdząc, że na-

leżą do niego. Wszystkich tych czynów dopuścił się w okresie tzw. recydywy, stąd kara będzie surowsza. Zarzut oszustwa usłyszała też żona 34-latka. Potwierdziła w lombardzie fakt własności skradzionego przez męża mienia. Grozi jej kara do 8 lat pozbawienia wolności, a jej mężowi nawet 12 lat więzienia.

RED.

OBSŁUGA SKLEPU BYŁA CZUJNA

ELK Nieuczciwe praktyki na kasach samoobsługowych mogą mieć poważne konsekwencje! Przekonała się o tym kolejna klientka drogerii w Etce. Oszukała maszynę, ale jej zachowanie dostrzegła obsługa sklepu. Kobieta wybrała sobie bieliznę. Na kasie samoobsługowej wykorzystała kod kreskowy z tańszego mydła i przez to zapłaciła mniej. — Wybrała sobie bieliznę o wartości blisko 100 złotych.

Jednak zapłaciła za towar niecacie 5 złotych, bo celowo zeskanowała kod kreskowy z mydła. Taką metodę zastosowała następnego dnia w kolejnej drogerii. Znowu zamiast za bieliznę zapłaciła za mydło. Została ujęta przez pracowników sklepu, którzy zaobserwowali jej nieuczciwe zachowanie — mówi sierż. szt. Agata Kulikowska de Natęcz z etckiej policji. Policjanci przedstawiali 36-latec dwa zarzuty oszustwa. Opisany przypadek jest przykładem, że oszustwo nie poptaca. Kodeks karny za to przestępstwo przewiduje karę nawet do 8 lat pozbawienia wolności.

— W wielu sytuacjach karalność także automatycznie pozbawia możliwości zajmowania określonych stanowisk i może skutecznie ograniczyć możliwości pracy zawodowej — przypominają policjanci.

KPP ELK, TOM

ZMIANA NAWYKÓW TO NIE NOWA DIETA

Najczęstsze złe nawyki żywieniowe Polaków to m.in. nieregularne posiłki, za mało warzyw, owoców i płynów, dużo żywności wysokoprzetworzonej, tłuszczów zwierzęcych, cukru, soli i alkoholu — mówi dr inż. Joanna Ciborska z Katedry Żywienia Człowieka Wydziału Nauki o Żywności UWM.



MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@
gazetaolsztynska.pl

— Psychodietetyka — co to jest? Czym zajmuje się psychodietetyk? Komu pomaga?

— Psychodietetyka to interdyscyplinarna dziedzina wiedzy, która łączy zagadnienia z obszaru psychologii, żywienia człowieka, dietetyki i zasad zdrowego stylu życia. Kluczowe jest więc zrozumienie funkcji, jaką żywność pełni w życiu człowieka, stąd też definiuje się psychodietetykę jako naukę o żywieniu człowieka zdrowego i chorego, z uwzględnieniem aspektów zdrowia psychicznego.

— Czym psychodietetyk różni się od dietetyka — powiedziałabym: zwyyczajnego?

— Psychodietetyką zajmują się psychologowie lub dietetycy — psychodietetyk to zatem specjalista, który poza terapią dietetyczną, profilaktyką zdrowego żywienia czy edukacją żywieniową, ustala z pacjentem/klientem psychologiczne mechanizmy, które kształtują nawyki, zwyczaje żywieniowe. To



psychodietetyk określa też relacje pomiędzy emocjami i sposobem żywienia, rolę, jaką żywność, żywienie spełnia w regulacji emocji i jak wpływa na zachowania żywieniowe i zdrowotne.

— A co to jest dietoterapia?

— Dietoterapia to postępowanie dietetyczne polegające na modyfikacji diety, modyfikacji opartej na wynikach badań naukowych, stosowane w leczeniu chorób przede wszystkim dietozależnych — czyli otyłości, cukrzycy



typu 2, nadciśnienia tętniczego, osteoporozy czy też chorób układu krążenia i chorób nowotworowych.

— Jakie nawyki żywieniowe mamy w Polsce?

Dobre one czy raczej do wymiany?

— Myślę, że warto na początku zdefiniować nawyk



żywieniowy. Zgodnie z definicją nawyk żywieniowy to charakterystyczne dla danej osoby, powtarzalne zachowanie związane z pozyskiwaniem i spożywaniem żywności. Nawyki kształtują się głównie w okresie dzieciństwa, dorastania, wpływ więc mają rodzice, opiekunowie, ale też rówieśnicy i otoczenie, w którym żyjemy. Czy nasze nawyki są dobre czy do wymiany — proszę, aby każdy z państwa ocenił indywidualnie. Z analiz wynika, że najczęstsze błędy popełniane przez Polaków to brak regularności w spożywaniu posiłków, zbyt mała ilość posiłków, zbyt niskie spożycie warzyw i owoców, nieodpowiednia podaż płynów, duże spożycie żywności wysokoprzetworzonej, tłuszczów zwierzęcych, cukru, soli, również alkoholu.

— Jeśli złe — od czego zacząć zmianę? Bo jak mnie mam, rewolucji w tych kwestiach raczej nie wolno przeprowadzać...

— I bardzo słusznie! To bardzo indywidualna kwestia, nawyk jest — powtó-



Dr inż. Joanna Ciborska: Myślę, że dziś większość z nas rozumie znaczenie żywienia, żywności w kształtowaniu zdrowia

rze — charakterystycznym, ugruntowanym wieloma czynnikami, zachowaniem osoby, dlatego proces zmiany nawyków żywieniowych powinien odbywać się stopniowo. Istotne jest poczucie własnej skuteczności, przekonanie, że jestem w stanie zrealizować swój cel, i stopniowe wprowadzenie zmian ze świadomością, że będzie wiele przeszkód do pokonania. Trudności będą wynikały z nas samych, ale także z relacji z bliskimi, z otoczeniem. Dlatego ważne jest, żeby zmianie nawyków towarzyszyło zrozumienie swoich emocji, budowanie zaufania do siebie — mogę to zrobić, uda mi się.

— No, i ustalenie sedna problemu.

— Oczywiście. Nawyki kształtują się przez całe życie, mogą wynikać z funkcjonowania domu rodzinnego, relacji zawodowych, osobistych. Warto zastanowić się, czy sposób jedzenia, wybór żywności

nie koreluje z emocjami — a może pozwala odreagować i wyciszyć emocje? Nasze nawyki żywieniowe są więc blisko nas i żeby je trwale zmienić, potrzebujemy czasu. Zmiana nawyków żywieniowych ma sprzyjać zdrowiu, czyli ma być trwałą zmianą. Proszę nie mylić decyzji o takiej zmianie z wprowadzeniem diety — zachęcam wszystkich, żeby takie działania rozumieć jako optymalny styl jedzenia, z uwrażliwieniem na uczucie głodu i sytości, zapewniający prawidłowe odżywienie organizmu i dobrostan psychiczny. W psychodietetyce mówi się wówczas



o jedzeniu intuicyjnym oraz uważnym.

— A czy z pomocą psychodietetyka łatwiej nauczyć się zdrowego odżywiania?

— Według mnie tak — możemy ustalić przyczyny nieprawidłowych zachowań żywieniowych i pracować nad sposobem



ich zmiany, zbadać gotowość do zmiany i umiejętnie wspierać osobę w tym procesie. W psychodietetyce pracuje się z uwzględnieniem celów, wartości ale także naszych potrzeb i możliwości w momencie, w którym jesteśmy.

— A tak generalnie: jak wielki wpływ na nasze zdrowie i życie ma to, co jemy?

— Żywnienie niezwykle istotnie wpływa na nasze zdrowie, życie — w trzech podstawowych obszarach: społecznym, fizycznym i emocjonalnym/psychicznym. Dlatego tak ważna jest postawa względem jedzenia. Myślę, że dziś większość z nas rozumie znaczenie żywienia, żywności w kształtowaniu zdrowia, jednak pomimo tak dużego zainteresowania prawidłowym żywieniem obserwowany jest wzrost zaburzeń związanych z odżywianiem — na świecie notuje się zarówno niedożywienie, jak i wzrastającą liczbę osób z nadwagą i otyłością. Pojawiają się różnorodne trendy żywieniowe, często bliskie fiksacji powiązanej

ze zdrowym żywieniem. Jeśli myślenie o jedzeniu wyprzedza myślenie o nas samych lub o naszych bliskich, to jest niepokojące, warto się temu przyjrzeć. Media, chaos informacyjny, sprzeczności w wypowiedziach ekspertów oraz ciągła presja atrakcyjności — zwłaszcza wobec kobiet świat stawia bardzo wysokie wymagania — powoduje, że jesteśmy skłonni i skłonne do podejmowania ryzykownych decyzji żywieniowych. Bardzo często impulsem jest wiarygodnie przedstawiony sukces jednej osoby ...

— Wiadomo: Verba docent, exempla trahunt...

— Dokładnie! I ten jeden przykład powoduje, że i my wprowadzamy zmiany w naszym żywieniu. Często są to bardzo zdecydowane działania, które najczęściej polegają na eliminacji wielu grup produktów spożywczych. Popularność diet eliminacyjnych jest bardzo niepokojąca i ma z reguły na celu redukcję masy ciała. Ważna byłaby w takiej sytuacji praca z psychodietetykiem, pozwalająca na zrozumienie tego, czym się kierujemy przy wyborze diety i jak prawidłowo dać żywieniowe wsparcie organizmowi.



Fot. inż. Alan Lawrynowicz (7)

— Psychodietetyka to nowa dziedzina nauki. Jak wielkie ma szanse na przyszłość?

— Nowa, ale rzeczywiście ważna. W świecie pełnym niesprawdzonych, często zmanipulowanych informacji to zrozumienie swojej relacji z żywnością i żywieniem — a nie wprowadzanie diet — jest kluczowe dla zachowania zdrowia. Interdyscyplinarność psychodietetyki czyni ją wartościową i ważną w nauce o żywieniu człowieka.

PONAD 38 MLN ZŁ NA INWESTYCJE

— Już w ubiegłym roku przeszliśmy jako miasto niemałą rewolucję, przede wszystkim postawiliśmy na inwestycje w zieloną energię. Natomiast rok 2022 będzie ekstremalny pod względem ilości inwestycji — zapewnia burmistrz Olecka Karol Sobczak.

— W 2021 roku w gminie Olecko mieliśmy małą rewolucję, a może nawet dwie. Pierwsza z nich dotyczyła odbioru odpadów komunalnych z podziałem na pięć frakcji i zmianą firmy zajmującej się odbiorem odpadów.

— Gospodarka odpadowa na chwilę obecną funkcjonuje bez większych problemów technicznych. Serwis pojazdów ciężarowych wykonywany przez pracowników Towarzystwa Budownictwa Społecznego w Olecku doskonale sobie radzi z wszelkimi usterkami. Również zakupiony markowy sprzęt działa bezawaryjnie. Przymierzamy się do wzmocnienia zaplecza pojazdów śmieciarek o kolejną jednostkę dwukomorową. Jeśli wszystko ułoży się po myśli, postaramy się poszerzyć zakres swojej działalności o odbiór odpadów w gminach ościennych.

— Druga „rewolucja” związana była z likwidacją kłopotliwych miejskich i zmianą źródła ciepła. Jak ona się udała?

— W kwestii ciepła faktycznie przeszliśmy jako miasto niemałą rewolucję, przede wszystkim postawiliśmy na inwestycje w zieloną energię. Do grudnia tego roku planowane jest zakończenie modernizacji istniejących sieci w celu ograniczenia strat ciepła oraz likwidacji niskiej emisji w systemie ciepłowniczym PEC Olecko z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Wartość tej inwestycji to ponad 13,75 mln zł. W zakres projektu wchodzi budowa nowej preizolowanej sieci ciepłej z przyłączami o długości ok. 5202 mb wraz z modernizacją istniejącej sieci ciepłej preizolowanej na odcinku ok. 342 mb.

Cała długość modernizowanej i budowanej sieci ciepłej wyniesie ok. 5544 mb. Ponadto projekt obejmuje budowę i modernizację węzłów ciepłych u nowych i istniejących odbiorców w ilości 46 szt. Modernizacja sieci ciepłej umożliwi przyłączenie nowych odbiorców

energii ciepłej z terenu miasta Olecko. W ramach inwestycji już wyłączyliśmy kotłownie miałowe na ulicy Składowej i Kolejowej. Nawiązaliśmy także współpracę z ZPU Prawda, dzięki której sieć zasilana jest ciepłem ze źródła OZE, w tym przypadku biomasy. Do nowej sieci podłączyliśmy Przedszkole z Oddziałami Integracyjnymi Krasnal.

Żałuję, że z podłączenia wycofały się jednostki powiatowe – Powiatowy Urząd Pracy, Zespół Szkół Licealnych i Zawodowych w Olecku. Szpital Olmedica także nie wyraził chęci. Zainteresowanie podłączeniem jest jednak na tyle duże, że nie było problemu z zagospodarowaniem mocy, jaką dysponuje PEC. Dobrą wiadomością dla mieszkańców korzystających ze zmodernizowanej sieci jest obniżka cen ogrzewania, jaką od 1 listopada 2021 r. wprowadziła nasza spółka PEC w Olecku. Obniżka wyniosła średnio 13%.

Po przejęciu kotłowni Lesk, spółka PEC Olecko aktualnie przymierza się do opracowania części technicznej projektu modernizacji kotłowni wraz z źródłem ciepła, wymianą sieci ciepłych na nowe preizolowane oraz budową 15 węzłów ciepłych. Wartość całej inwestycji oszacowano na kwotę około 6 mln zł netto. Na jej realizację spółka poszukiwać będzie dofinansowania z dostępnych programów i źródeł zewnętrznych.

Aktualnie w kotłowni Lesk trwają prace mające na celu zabezpieczenie dostaw ciepła przez okres do momentu zmodernizowania całego systemu ciepłownego. Montowany jest kocioł miałowy zul. Składowej 3a na kotłowni Lesk (1,8MW). Kotły zamontowane na kotłowni Lesk przeszły gruntowne remonty. Obecnie do odbiorców ciepła z PEC Olecko połowa ciepła pochodzi z odnawialnych źródeł energii.

— Jakiek najważniejsze inwestycje są planowane w 2022 roku?

— Tegoroczny rok będzie ekstremalny pod względem



Fot. Archiwum UM Olecko

inwestycji, na które przeznaczymy ponad 38 mln zł. Jedną z nich będzie głęboka termomodernizacja obiektów oświatowych. W sumie zmodernizowanych zostanie sześć szkół podstawowych w Babkach Oleckich, Judzikach, Gąskach, Szkoła Podstawowa nr 1 w Olecku, Szkoła Podstawowa nr 2 w Olecku, Szkoła Podstawowa nr 3 w Olecku. W ramach prac termomodernizacyjnych wykonane zostanie docieplenie ścian zewnętrznych, fundamentowych, docieplone zostaną ponadto dachy, stropy stropodachy. Zmodernizowana zostanie instalacja c.o. poprzez wymianę grzejników. W trzech szkołach wiejskich zaplanowano wymianę kotłów węglowych i montaż pomp ciepła. W Szkole Podstawowej nr 1 zostanie wykonana instalacja fotowoltaiczna.

W każdej ze szkół przewidywana jest instalacja systemu zarządzania energią. Jego wprowadzenie ma na celu ułatwienie realizacji zadań pro energetycznych, czyli zapewnienie nieprzerwanych dostaw energii i obniżenie kosztów jej zu-

życia. Przedsięwzięcie zostanie zrealizowane dzięki dofinansowaniu uzyskanemu przez Gminę Olecko ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego w ramach programu uŚrodowisko, Energia i Zmiany Klimatu Energia odnawialna, efektywność energetyczną, bezpieczeństwo energetyczne.

Łączna wartość planowanych inwestycji sięga blisko 7,5 mln złotych z czego ponad 5 mln 200 tysięcy zł stanowi dofinansowanie. Fundusze EOG i fundusze norweskie reprezentują wkład Islandii, Liechtensteinu i Norwegii w tworzeniu Europy zielonej, konkurencyjnej i sprzyjającej integracji społecznej.

— Mieszkańcy gminy czekają na ścieżki rowerowe. Czy jest szansa na kolejną w 2022 roku?

— Czekamy na decyzję o wysokości dofinansowania w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego, którego przyznanie umożliwi nam zrealizować projekt, jakim jest budowa ścieżki rowerowej. Trasa Olecko - Gordejki Małe bę-

dzie mierzyła łącznie prawie 7 kilometrów. W projekcie przewidziana jest budowa czterech miejsc wyposażonych welementy do wypoczynku.

Będą także tablice edukacyjne, dwie wiaty, miejsce na ognisko, kosze na śmieci i stojaki na rowery. Budowa ścieżki ma też wymiar ekologiczny. W planach jest umieszczenie budek lęgowych dla ptaków, koszy dla sów i kaczek hoteli dla owadów i kamer monitorujących. Cały obszar objęty projektem, w tym powstała infrastruktura, będą dostępne dla osób z niepełnosprawnościami. Szacowana wartość realizacji projektu opiewa na kwotę prawie 5,1 mln zł.

— A jakie są planowane inwestycje drogowe?

— Jest ich naprawdę dużo. To między innymi budowa odcinka drogi gminnej w Gąskach o długości 0,755 km. Droga łączy część miejscowości Gąski z drogą krajową. Kolejną będzie przebudowa odcinka drogi gminnej nr 141043N od drogi wojewódzkiej 655 oraz drogi wewnętrznej w Gordejkach. Inwestycja obejmuje przebudowę odcinka o długości 1340 m oraz budowę odcinka drogi gminnej (wewnętrznej) o długości 770 m. Długość całej drogi wynosi 2110 m. Przedmiotowa droga stanowi połączenie pomiędzy drogą powiatową oraz drogą wojewódzką. Przebudujemy też odcinek drogi gminnej od ul. Elkiej drogi powiatowej w Kukowie o długości 1191 m.

Celem realizacji projektu jest zapewnienie całorocznej łączności komunikacyjnej na odcinku objętym projektem oraz poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego poprzez skanalizowanie ruchu pieszo-rowerowego i ruchu samochodowego na obszarze w miejscowości Kukowo. Przebudowana droga będzie posiadać jezdnię o szerokości 5 m, ciąg pieszo-rowerowy o szerokości 1,5 m, ciąg pieszo-rowerowy o szerokości 2,5 m.

Z uwagi na planowany tam transport w ramach

Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych zostanie postawiona wiata przystankowa. Będzie też budowa dróg gminnych w miejscowości Olecko - Kolonia, która stanowi połączenie osiedla mieszkaniowego z drogą wojewódzką i obejmuje trzy odcinki łącznej długości 1130 m. Celem realizacji jest zapewnienie całorocznej łączności komunikacyjnej na odcinku objętym projektem oraz poprawa bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego.

— Inwestycje inwestycjami, ale jakie imprezy kulturalne mogą w tym roku przyciągnąć do Olecka turystów?

— Na pewno XXIX Przystanek Olecko, który potrwa od 18 do 24 lipca. Jest to impreza o bogatej historii, która przyciąga cyklem spotkań artystycznych, rekreacyjnych, muzycznych i integracyjnych. Coraz bardziej znany jest Active Festival Olecko. Jest to wydarzenie interdyscyplinarne skierowane do wielu grup odbiorców w regionie, zarówno melomanów, osób preferujących aktywny sposób spędzania czasu, rodzin z dziećmi, jak i do osób zainteresowanych nurtem słow. Festiwal rozpocznie się 12 sierpnia i potrwa trzy dni. Pełen kalendarz wydarzeń dostępny jest na naszej stronie um.olecko.pl oraz w nowej aplikacji mobilnej dla mieszkańców o nazwie „Gmina Olecko”, którą można bezpłatnie pobrać na telefon. Aplikacja w prosty sposób powiadomi o nadchodzących wydarzeniach, aktualnościach oraz o zbliżającym się terminie odbioru odpadów.

ZBIGNIEW MALINOWSKI

z.malinowski@gazetaolsztynska.pl

To kolejny tekst z naszego cyklu rozmów z samorządowcami. Wcześniej opublikowaliśmy: Jacek Wiśniowski: Na rok 2022 patrzę z optymizmem
Andrzej Wiczowski: Jesteśmy wśród najlepszych samorządów w Polsce

OLIWKA I INNI PODOPIECZNI Z GÓRY DZIĘKUJĄ

Przekazany 1% podatku Fundacji „Przyszłość dla Dzieci” daje chorym i niepełnosprawnym dzieciom szansę na leczenie, rehabilitację, wizyty u specjalistów i zakup sprzętu. Dzięki Państwa wsparciu Oliwka i inne dzieci mogą mieć nadzieję na poprawę stanu zdrowia i lepsze życie.



**JOANNA
KARZYŃSKA**
j.karzyńska@
gazetaolsztynska.pl

Pamiętajcie Państwo, że rozliczając się z urzędem skarbowym, każdy z nas może przeznaczyć 1% swojego podatku na wybraną organizację pożytku publicznego. Wśród tych organizacji znajduje się też Fundacja „Przyszłość dla Dzieci”, która wspiera blisko 500 chorych i niepełnosprawnych dzieci z terenu naszego województwa.

Przekazując swój 1% pomagasz nam wspierać chore dzieci w leczeniu, rehabilitacji, zakupie sprzętu i leków. To łatwe, nie kosztuje, a świadczy o wielkim sercu. Kilka, czy kilkanaście złotych ofiarowanych przez wielu podatników składa się na sumę, dzięki której nasza Fundacja ma szansę nieść pomoc chorym i niepełnosprawnym dzieciom.

Oliwka to blondyneczka o pięknych, dużych oczach. Ma 3 lata, jednak los od początku ciężko ją doświadcza...

— Cieszyliśmy się bardzo, kiedy dowiedzieliśmy się, że urodzi nam się córka — opowiada pani Marlena, mama dziewczynki. — To była moja trzecia ciąża, dwóch starszych synów urodziło się zdrowych. Podczas ciąży lekarz prowadzący nie zauważył żadnych nieprawidłowości, dlatego ogromnym zaskoczeniem było dla nas, że córka urodziła się z wadami. Pokochaliśmy ją całym sercem, od pierwszego spojrzenia i od tego dnia zaczęła się nasza walka o jej życie i sprawność.

Dziewczynka urodziła się z zespołem wad wrodzonych (zespół EEC), rozszczepem wargi i podniebienia. Wystąpiły u niej również braki paluszków w dłoniach i stopach, a inne były zrośnięte. Oliwka ma problemy skórne, dlate-



Fundacja z 1 proc. podatku zrefundowała Oliwii m.in. leki i zakwaterowanie opiekuna podczas hospitalizacji podopiecznej na łączną kwotę ponad 13 tys zł.

go jest również pod stałą opieką poradni dermatologicznej. Ma problemy ze słuchem i wzrokiem. W swoim krótkim życiu przeszła już sześć poważnych operacji, w tym usunięcie zajęczy wargi i korektę zrośniętych palców.

— Kalendarz Oliwki jest na ten rok wypełniony — mówi pani Marlena. — Czekają na nią wiele zabiegów, wizyt w poradniach, szpitalach, u specjalistów. Już w marcu jedziemy walczyć o jej słuch do Kajetan. Oliwka bardzo przeżywa pobyty w szpitalach i badania. Boi się, bo wie, że łączy się to z różnymi zabiegami i bólem. Serce się kraje jak człowiek patrzy na cierpienie dzieci... To najgorsze,

co rodzica może spotkać. Cały czas walczymy, musimy walczyć, żeby Oliwka była jak najbardziej sprawna i mogła normalnie funkcjonować w przyszłości.

Oliwka to radosna dziewczynka. Ma dwóch starszych braci: Kajetana i Oskara, którzy chętnie się nią opiekują. Tata jest jedynym żywicielem rodziny. Mama opiekuje się córką, jeździ z nią na wizyty, do szpitali i na zabiegi.

— Nasza kruszynka nie mówi, dlatego jest teraz pod opieką logopedy — opowiada mama Oliwki. — Długa i trudna droga przed nami. Ale każdy uśmiech córki wynagradza nam trudności i daje motywację do walki. Naszym

największym marzeniem jest to, żeby Oliwka była jak najbardziej sprawna i zdrowa.

Walka z chorobą i niepełnosprawnością wymaga nie tylko wielu poświęceń, ale też środków finansowych. Leczenie, rehabilitacja, wizyty u specjalistów, dojazdy i sprzęt to duże obciążenie dla domowego budżetu. Wspólnie możemy pomóc Oliwce i jej rodzinie w ich zmaganiach o zdrowie dziewczynki.

— Każdy rodzic chciałby dla swojego dziecka wspólnie przysłać. Kiedy rodzina oczekuje dziecka, marzy, że będzie zdrowe i szczęśliwe. Jednak nie zawsze jest tak, jak tego chcemy. Dlatego musimy im pomóc — mówi Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektor zarządzająca Fundacją „Przyszłość dla Dzieci”. — Nasza Fundacja zauważa ogromne problemy rodzin dzieci chorych i niepełnosprawnych, ich ograniczenia oraz kłopoty finansowe w codziennym życiu. Dbamy o to, by dzieci dotknięte przez los miały lepsze życie i więcej szans. Wszystkim tym, którym nieobojętne są ich potrzeby, zachęcamy do włączenia się w nasze inicjatywy. Te rodziny codziennie zmagają się z wieloma problemami. Dlatego pomagamy i wspieramy je, oni nie mogą sami borykać się z tymi trudnościami. Państwo możecie pomóc przekazując swój 1%. Dzięki pozyskanym funduszom możemy finansować zakup sprzętu, leczenie oraz wspomagać szeroko pojęty zakres rehabilitacji prawie 500 podopiecznych naszej Fundacji. Razem możemy więcej.

Żeby przekazać 1 procent podatku, wystarczy wpisać w rozliczeniu numer KRS 0000148747. A już teraz można dokonać wpłaty na konto Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”: 58 1240 1590 1111 0000 1453 6887

Masz moc!



Przeznacz 1% podatku

Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”

Daj dzieciom siłę do walki z chorobą!

KRS 0000148747
www.przyszloscdladzieci.org



FUNDACJA
**PRZYSZŁOŚĆ
DLA DZIECI**

W JEJ DOMU BYŁY ZAWSZE PSY I KOTY

Edyta Szurgot od zawsze zajmuje się zwierzętami, tymi porzuconymi i skrzywdzonymi przez ludzi. Oprócz swoich trzech psów i dwóch kotów ma zawsze gromadkę „bezdumniaków”. Leczy je, wychowuje i szuka dla nich dobrego domu.

W rodzinnym domu Edyty Szurgot zawsze były psy i koty. — Miłość do zwierząt wyniosłam z rodzinnego domu. Zawsze mieliśmy psy i koty. Jak suka się oszczeniła, to nigdy nie chciałam oddawać nikomu zwierząt. One chciały być moje — wspomina pani Edyta.

Potem założyła własną rodzinę i w jej domu zawsze musiały być czworonogi. Te swoje i obce...

Pomoc bezdomnym zwierzętom zaczęła się, gdy wzięła do swojego domu pierwszego bezdomnego psa. Poznała wówczas Ewelinę Wyrzykowską, niezapomnianego i nieżyjącego już lekarza weterynarii z Nowego Miasta.

— To było takie bum.... Z 15 lat temu, jak Ewelina Wyrzykowska otworzyła przychodnię weterynaryjną. Złapałam bakcylię i postanowiłam opiekować się bezdomnymi psami i kotami. Tak jest do dziś... — mówi pani Edyta.

Nowomieszczanka nie przejdzie obojętnie, gdy widzi smutnego, skrzywdzonego, bezdomnego zwierzę. Zabiera go do domu, gdzie zawsze znajduje się miejsce.

— Później doprowadzam go do normalnego stanu. Leczę, gdy trzeba i szukam mu dobrego domu. Zawsze na dzień dobry jest wizyta u weterynarza. Zwierzę jest odrobaczony, odpchlony, wyleczony, zaszczepiony. Potem następuje kastracja czy sterylizacja, bo chodzi o to, by się nie rozmnażały. Bezdomne zwierzęta wymagają domowego szpitala. Kiedy są już gotowe na wydanie, szukam im domu. Prędzej czy później, ale dotychczas zawsze się udawało — opowiada nowomieszczanka.

Czasami znajduje się właściciel, bo zwierzę mu uciekło, ale to raczej rzadkość. Pani Edycie trudno zliczyć, ile już zwierzątek przewinęło się przez jej dom. Było tego tak dużo... Jak oblicza największa jej gromadka liczyła 12 obcych kotów i 2 psy. Zwykle gdy odchodzi jedno zwierze,



Fot. Archiwum Edyty Szurgot

Każdy bezdomny pies najpierw trafia do weterynarza

zwalnia się miejsce dla innego potrzebującego pomocy.

Gdy pani Edyta przygotowuje już psa czy kota na wydanie, szuka mu nowego domu. Nie jest to łatwe. Koty zazwyczaj są podwórkowe, a psy to kundelki. Ciężko znaleźć dom dla takiego zwierzęcia.

— Teraz czasy są ciężkie. Bezdumniaków jest bardzo dużo. Ludzie wolą kupić rasowego psa czy kota. Często bywa tak, że zwierzęta są kupione jako rasowe, a potem podrastają i okazuje się, że tak nie jest. Kot czy pies jest wyrzucany. To jest smutne. Dla moich podopiecznych szukam dobrych ludzi przez znajomych, portale społecznościowe, gmina

daje ogłoszenie na swojej stronie internetowej, ogłasza też na swoim profilu Stowarzyszenie Ochrony Zwierząt „Przytul Psisko” z Nowego Miasta, pomagają mi też pracownicy „Gazety Nowomiejskiej”. Wykorzystuję wszystkie możliwości — dodaje opiekunka zwierząt.

Edyta Szurgot, choć mieszka w Nowym Mieście, opiekuje się też bezpańskimi zwierzętami „wylapanymi” na terenie gminy Kurzętnik i przebywającymi czasowo w tzw. gminnych klatkach. To też zasługa wspomnianej wcześniej weterynarz Eweliny Wyrzykowskiej, która kiedyś o to poprosiła. I tak zaczęły się wyjazdy pani Edyty na teren gminy Kurzętnik, które



Edyta Szurgot zawsze przebywa w otoczeniu zwierząt

trwają do dziś. Zwierzęta z klatek mają opiekę, są karmione i wyprowadzane.

— Jeżdżę tam bezinteresownie jako osoba prywatna. Dwa razy dziennie wychodzę z pieskami na spacer, mają zmienioną wodę i dostają jedzenie. Współpraca z gminą układa się dobrze. Jeżeli czegoś potrzeba, to kontaktuję się z pracownikiem Urzędu Gminy, który zajmuje się bezpańskimi zwierzętami i nie ma problemu np. z pokryciem kosztów za kastrację czy sterylizację — mówi nowomieszczanka.

Podobne klatki gminne (oprócz gminy Kurzętnik) znajdują się też w Nowym Mieście Lubawskim oraz gminie wiejskiej Nowe Miasto Lubawskie.

TRZY PSY I DWA KOTY

Pani Edyta ma też swoje prywatne stadko, które liczy aktualnie pięć czworonogów. W jej domu są psy Szasta, Toffik i Lilla oraz koty Bella i Milena.

Szasta pełni rolę przewodnika w domu i zawsze opiekuje się nowym „przybytkiem”. — Mój pies Szasta jest tak wychowany, że kiedy przynoszę nowego zwierzę na rękę, to wie, że trzeba go nauczyć nowych rzeczy. Pokazuje, że np. nie wolno wchodzić na krzesło czy gryźć. Przynoszę nowego psa czy kota i mówię do Szasty: „Zobacz to nasz nowy, chory, biedny zwierzę”. On to rozumie i zajmuje się tym nowym lokatorem. Nie było nigdy przypadku, by zwie-

rzęta w moim domu się pogryzły. Razem siedzą spokojnie, czy jestem w domu czy w pracy — opowiada mieszkanka Nowego Miasta Lubawskiego.

Toffik przyjechał do pani Edyty z miejscowości Bagno (gmina Nowe Miasto) razem z innymi 17 niechcianymi szczeniakami, a Lilla biegła wystraszona po Kurzętniku.

— Lilla biegła po wsi około pół roku i w końcu trafiła do mnie. Była to dzika, bezdomna suczka bojąca się ludzi. Bardzo się do mnie przyzwyczaiła i stwierdziłam, że nie mogę jej oddać, bo zrobię jej krzywdę, gdy pójdzie do innego domu. Tak została u mnie — zdradza nasza rozmówczyni.

Ciężko jest oddać zwierzę, którego doprowadziło się do porządku. Człowiek się przyzwyczaja.

— Córcia mówi do mnie: „Mamo oddasz wszystkie? Ale ten fajny, inny się przytula. I wtedy przychodzi mi myśl, że zostawię go u siebie. Ale możliwości są, jakie są. Ile można mieć zwierząt w jednorodzinnym domu? — pyta pani Edyta.

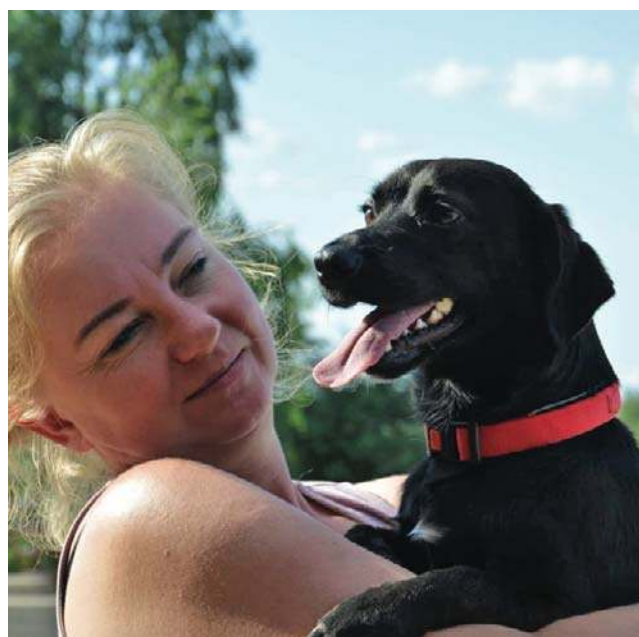
Kobieta ma serce do zwierząt i one o tym wiedzą, czują to. Nigdy żaden bezdomny zwierzę, którego wzięła pod opiekę, jej nie pogryzł, choć nie wiadomo, jaka była jego przeszłość — gdzie był, co przeszedł wcześniej. Pani Edyta wie, że zimny, gminny kojec nigdy nie zastąpi ciepłego domu. Dlatego wciąż szuka dobrych opiekunów dla swoich pupilów. Trudno zliczyć, ilu ich było i gdzie pojechały. Znalazły domy nie tylko w powiecie nowomiejskim, ale i w różnych zakątkach Polski. Misiu, Skrzat, Denis, Meggi... trudno wymienić wszystkie imiona. Cieszy, gdy nowi właściciele odzywają się do pani Edyty — piszą, wysyłają zdjęcia zwierząt w ciepłym łóżku, fotelu czy legowisku. Wtedy ona wie, że zwierzę żyje i ma się dobrze. To największa satysfakcja i wielka radość.

GRAŻYNA JONOWSKA

g.jonowska@gazetaolsztynska.pl



Nowomieszczanka i jeden z jej podopiecznych



Miłość do zwierząt pania Edyta wyniosła z domu

KULTURA NA MORENOWYCH ŁĄKACH

Nie jestem przekonana, aby ludzi sztuki i kultury ciągnęło do wielkiego świata — mówi Roma Waszak, animatorka kultury, instruktorka rękodzieła artystycznego, czeladnik tkacki. Prowadzi Pracownię Skiroławki w gminie Budry (pow. węgorzewski).



RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

— Jak powstała pracownia w maleńkiej wsi na Mazurach? Ludzi kultury i sztuki zazwyczaj ciągnie do wielkiego świata.

— Pracownia powstała w Piłakach Małych, a Skiroławki to tylko jej nazwa, zaczerpnięta z literatury Zbigniewa Nienackiego. Piłaki to rzeczywiście mała wieś — dwadzieścia dwa numery, w tym część niezamieszkałych. Kiedy przeprowadziliśmy się na Mazury, mój tata, który mieszka w Wielkopolsce, ale zawsze ciągnęło go gdzieś na pogranicza, pytał żartobliwie: „I jak tam w tych waszych Skiroławkach?”. Istąd pomysł, aby tak właśnie nazwać pracownię, traktując nazwę jak symbol mazurskiej wioski mieszczącej się z pozoru poza cywilizacją i kulturą, ale tak naprawdę odzwierciedlającą je w lokalnej mikroskali.

Nie jestem przekonana, aby ludzi sztuki i kultury ciągnęło do wielkiego świata. To są najczęściej ludzie o zwiększonej wrażliwości, atacy wolą naturę. I jeśli tylko mogą, mieszkają blisko natury. Mam w okolicach wielu takich sąsiadów.

Przez prawie dziesięć lat mieszkalam w Poznaniu,



Roma Waszak: — Zapomnieliśmy o prostocie i przyjemności, z jaką w dzieciństwie przychodziło nam tworzenie



część tego czasu tuż przy Starym Rynku, dwie uliczki dalej miałam pracownię. Wspominam to z sentymentem. Ale z czasem miasto męczy. Mam nawet własną teorię. Kiedyś na małym

pocztowym stateczku, na wielkim morzu z wielkimi falami pan z obsługi zdradził nam, że aby zachować równowagę, trzeba patrzeć w horyzont. I właśnie o to chodzi! Żeby żyć w równowadze, trzeba móc patrzeć w horyzont! A artysta to ktoś, kto żyje na wiecznej huśtawce pomiędzy euforią i zwątpieniem, więc ta zewnętrzna równowaga jest mu potrzebna. I jak siedzę na schodach, albo patrzę przez okno i widzę po horyzont morenowe łąki, a na końcu Piłackie Wzgórze, łapię równowagę. Dla tego widoku kupiliśmy tu właśnie gospodarstwo. I to mnie tu trzyma.

— W pracowni można malować, rysować, tworzyć koncepcje plastyczne grafiki użytkowej, dziergać... Tworzyć też piękne i solidne meble oraz elementy wystroju wewnątrz ze starego drewna. Dodatkowo prowadzi pani warsztaty artystyczne dla dorosłych i dzieci. Dużo przedsięwzięć jak na jedną osobę.

— Nie na jedną. Mam mnóstwo wsparcia wokół. Pracownia to też mój partner, który oprócz wszystkich technicznych aspektów moich pomysłów realizuje też swoje — te z drewna i metalu. W prowadzeniu warsztatów czasem pomaga mi córka, która wprawdzie na co dzień mieszka w Krakowie, ale też jedną nogą tutaj. Organizacyjnie odciążają mnie też różni wspaniali ludzie, którzy ogarniają np. projekty i granty, pozwalając mi skupić się na wymyślaniu i realizacji samych działań. Tu się nie da nie wspomnieć o moim ulubionym stowarzyszeniu Trygort nad Mamrami, z którym od kilku już lat „robimy sobie kulturę”. Mamy też fantastycznych sąsiadów. Mnóstwo pomysłów realizuję z pomocą naszego koła gospodyń. Chociażby plener malarski na Lipowych Łąkach, albo zeszłoroczne plenerowe kino. Nawet panią księgową mam nieszablonową i z artystyczną duszą. Tak że to, co robi pracownia, to nie dzieło jednej osoby. Ale to prawda, że ja większość wymyślam. To chyba u mnie chorobliwe — te ciągle nowe pomysły.

— Ostatnim sukcesem jest projekt „Zgubiony wątek”, w ramach którego powstało dziesięć wielkoformatowych prac, których podłożem jest surowe, grubo tkane lniane płótno. Rozmiar prac nawiązuje do formatu tkanin mazurskich, uzależnionego od szerokości krosien oraz funkcji wyrobu. Wszystkie prace obrazują ludzkie tęsknoty, smutek i zagubienie, poczucie braku, oderwania od czegoś ważnego, źródłowego, dającego nam podstawę i korzenie.

— Portrety obrazują deficyty, które uniemożliwiają nam pełne, harmonijne funkcjonowanie, a które sami sobie zafundowaliśmy zapominając o oczywistych, zdawałoby się potrzebach. Zgubiliśmy wątek łączący nas z naturalnymi właściwościami, możliwościami, zdolnościami pozwalającymi na realizację tych potrzeb. Powoduje to niepokój i dyskomfort. Nie uświadamiamy sobie najczęściej, skąd bierze się ten stan i nie



uświadamiamy sobie też, że dysponujemy remedium. Coś, co naturalne zostało zagłuszone przez niefortunną edukację, socjalizację, normy, nakazy, mody i schematy. Dopóki tego nie dostrzeżemy, nie ruszymy się z miejsca, nie uratuje nas żadna Biała Lokomotywa, a nasz rozwój będzie bardzo powierzchowny.

— Tytułowy zgubiony wątek odwołuje się też wprost do rękodzieła.

— Zapomnieliśmy o prostocie i przyjemności, z jaką w dzieciństwie przychodziło nam tworzenie. Usztyniliśmy widzenie, dopasowaliśmy się do oczekiwań. Zapomnieliśmy, że każdy z nas może być twórcą kultury, a nie tylko jej biernym konsumentem. Dlatego do projektu zaprosiłam wielu moich bliższych i dalszych sąsiadów. To zroznowocza wspólnego malowania

wynikły inne doskwierające nam „zgubione wątki”: brak korzeni, brak samoakceptacji, nadmierny materializm, tęsknota za przestrzenią i wolnością, brak kontaktu z przyrodą i szacunku dla natury, czy sztucznie generowane konflikty.

— Działania projektowe odbywały się często we wsiach, w których mieszkają uczestnicy. Czy projekt przyniósł poczucie, że również w małej wsi aktywny udział w obrębie kultury jest możliwy?

— Projektem sięgnęliśmy poza powiat węgorzewski: malowaliśmy też w Srokowie i podkętrzyńskim Karolewie, w Giżycku i w Baniach Mazurskich. Myślę, że tak, rozruszaliśmy trochę towarzystwo. Bo tak naprawdę w każdym człowieku siedzi ogromna

ciąg dalszy na stronie 14





ciąg dalszy ze strony 13

potrzeba twórczości, estetyki, przeżyć duchowych jakie daje kontakt ze sztuką. I liczę, że do tych ostatnich też dojdziemy, że kiedyś wreszcie prowincjonalne instytucje kultury nie będą musiały organizować głównie rozrywki, a będą mogły oferować dostęp do wysokiej kultury – tej prawdziwie poruszającej, ubogacającej duchowo, rozwijającej nasze człowieczeństwo.

Na razie wspólnie tworzymy – poszczególne miejscowości zgłaszają się z chęcią malowania murali, albo zorganizowania kolejnych warsztatów.

— Murale nie kojarzą się z folklorem.

— Miał to być przykład współczesnego i zupełnie „nie ludowego” wykorzystania tradycyjnych inspiracji. Obrazy graficznie nie kojarzą się absolutnie z folklorem. Są nowoczesne, plakatywne, nieco zbyt dosłowne – o symbolice łatwej do odczytania nawet dla nie-wprawnego odbiorcy. Wystawa była prezentowana m.in. podczas Hyde Parku Sztuki Muzeum Narodowego w Krakowie oraz podczas happeningu „Poszerzamy horyzonty” organizowanego przez Stowarzyszenie Trygort nad Mamrami w węgierskim Parku Helwina. „Poszerzamy horyzonty” to projekt nakłaniający do szukania, łapania i wiązania zgubionych wątków: wychodzenia poza ramy, stawiania się w roli twórcy, przypominania sobie radości z samego procesu tworzenia. Do odkrywania i wykorzystywania swoich możliwości.

— Pracuje pani czy współpracuje z różnymi grupami, środowiskami, organizacjami. Każdy projekt jest inny, nowatorski i niezwykle

kreatywny oraz inspirujący. Dla kogo bardziej, dla pani czy uczestników?

— Mam nadzieję, że obustronnie. Wszystkie warsztaty robię po to, aby uczestnicy przekonali się, że są twórcami, aby urosła ich moc kreacji, jakkolwiek górnolotnie by to nie brzmiało. Jednocześnie każdą grupę warsztatową traktuję jako nowy projekt twórczy. Temat, technika, materiały mogą być podobne, ale to człowiek jest najważniejszym elementem układanki. A każdy jest inny, więc efekty są za każdym razem inne. Każde warsztaty to kolejne spotkanie i możliwość poznania innego człowieka – jego spojrzenia, wrażliwości, doświadczeń. Niezależnie od tego, czy przy sztalugach staje grupa przedszkolaków czy seniorów, każdorazowo jest to dla mnie ważne i inspirujące doświadczenie. Ci uczestnicy są też późniejszymi odbiorcami tego, co pod ich wpływem się zadzieje. A w moim pojęciu sztuka nie istnieje bez nadawcy, ale i bez odbiorcy. Jest wytworem kultury. Formą komunikatu. Wymaga więc zarówno intencji artysty, jak i obecności odbiorcy. Tak, uczestnicy zajęć to bardzo ważne osoby we wszystkich moich projektach. Od 3-letniego Kostka do 90-letniej pani Heleny...

— Jak ma pani plany oraz marzenia artystyczne?

— Marzenia mam dwa. Po pierwsze mieć wystarczająco dużo czasu i możliwości, żeby zrealizować te wszystkie pomysły i projekty, które uważam za ważne. Po drugie marzy mi się, aby jak najwięcej ludzi żyło w przekonaniu, że twórczość, kreatywność, wyobraźnia, otwartość są podstawą ludzkiego funkcjonowania. A plany? W planach mam te marzenia realizować.



KAMILA
KORNACKA
k.kornacka@
dziennikelblaski.pl

— Jesteś znany w Elblągu – dateś się poznać mieszkańcom jako DJ i wokalista muzyki rozrywkowej, ale to nie wszystko, czym się zajmujesz.

— Zdecydowanie nie – działam na różnych płaszczyznach branży rozrywkowej – to moja praca. Już od piętnastu lat prowadzę w Elblągu własną firmę zajmującą się oprawą muzyczną imprez okolicznościowych – spełniam się jako wodzirej i DJ podczas różnych wydarzeń. Ale to mnie nie ogranicza – od dziewięciu lat gram muzykę taneczną jako Gesek – piosenek tego zespołu można posłuchać nawet w ogólnopolskich stacjach telewizyjno-radiowych. Otrzymałem siedem złotych płyt za sprzedaż singli, zagrałem setki koncertów. Nadal sprawia mi to ogromną radość i dobrze się przy tym bawię. Od pewnego czasu tworzę i produkuję muzykę dla innych artystów, których charakteryzują różne style. Sam dobrze czuję się w takich gatunkach jak rap, club-dance, disco czy rock. Również muzyka akustyczna jest mi bliska – sięgam po prostu po różne formy i gatunki – nie zamykam się w jednym stylu.

Moja działalność komercyjna objawia się też w licznych produkcjach telewizyjnych i serialach, ostatnio można było mnie zobaczyć na przykład w serialu komediowym „Wesela z piekła rodem”, gdzie grałem tak naprawdę samego siebie – czyli muzyka. Prawda jest taka, że co chwila uczestniczę w nagraniach do programów dla wielu różnych telewizji – w moim życiu dużo się dzieje.

— I wciąż znajdujesz czas na kolejne projekty. Jednym z nich jest współpraca z zespołem Religion. Tworzycie tak zwaną muzykę uwielbieniową, a wiele osób zastanawia się zapewne, skąd taka zmiana.



Łukasz Gesek: Poczułem pragnienie, aby wyrazić siebie przez muzykę i słowo

— Prócz tego, że pracuję w show-biznesie, prowadzę jeszcze normalne życie. Mam rodzinę i obowiązki jak każdy człowiek. Jestem też osobą wierzącą. Cztery lata temu zmieniłem swoje życie – wynikiło to z nawrócenia. Nie oznacza to, że wcześniej nie byłem osobą wierzącą. Wręcz przeciwnie. Dostałem łaskę nawrócenia przez nawiązanie żywej relacji z Bogiem. Od tego czasu wszystko zaczęło się zmieniać na lepsze. Zaczęłem czytać Pismo Święte, uznałem, że pewne cechy mojej osobowości są do zmiany i naprawy. Zaczęłem świadomie patrzeć na wiarę i Boga. Chciałem też dawać więcej od siebie, pomagać innym, potrzebującym. Zaangażowałem się m.in. jako opiekun dziecięcej scholi działającej przy parafii św. Mikołaja w Elblągu. Poczułem też

pragnienie, aby wyrazić siebie przez muzykę i słowo.

— I co się wydarzyło?

— Dwa lata temu podjąłem decyzję o stworzeniu nowego zespołu grającego chrześcijańską muzykę uwielbieniową. Zaangażowałem do tego projektu ponad trzydziestu muzyków. Wszystkie utwory realizuję w moim studiu. Jest to mieszanka różnych stylów muzycznych, od ballad akustycznych po muzykę folk czy pop i rap. Teksty nawiązują do tego, co jest w Biblii, ale nie wahałem się też śpiewać o trudnych rzeczach – przemocy, alkoholizmie w rodzinie lub wątpliwościach na temat cierpienia i samego Boga. Każdy z nas ma takie chwile i na pewno zadaje sobie pytania dotyczące sensu życia.

— W jednym z teledysków Religion wystąpiła twoja córka. Czy to tata zaraził ją miłością do sztuki?



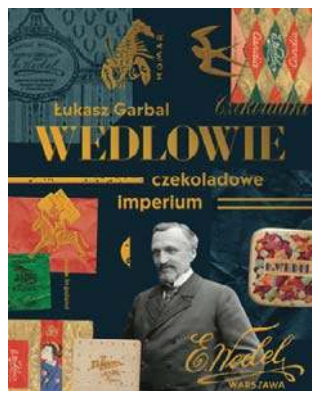
W jednym z teledysków Religion wystąpiła młoda tancerka baletowa Adrianna Gesek — córka wokalisty

— Moja córka jest bardzo uzdolnionym dzieckiem. Trudno było mi w to początkowo uwierzyć, ale mając zaledwie trzy lata, sama zdecydowała, że będzie tańczyć balet. Teraz ma już dwanaście lat i tańczy dalej. Ma duże sukcesy w kraju i za granicą. Postanowiłem kilka razy wykorzystać jej umiejętności taneczne, ale nie tylko. W związku z tym, że pięknie śpiewa, nagrałem jej głos w kilku utworach. Można usłyszeć ją między innymi w piosence „Hymn uwielbienia”, gdzie śpiewa razem z moją scholą. Prawda jest taka, że angażuję moją rodzinę nawet do produkcji teledysków komercyjnych – traktujemy to jako przygodę i fajną rodzinną pamiątkę.

— Jak ma pani plany oraz marzenia artystyczne?

— Do tej pory skupialiśmy się na nagraniach w studiu i tworzeniu teledysków, które już można oglądać w internecie. Nasze utwory dostępne są też do pobrania na Spotify. Chcemy zagrać kilka koncertów, ale w mniejszym – akustycznym – składzie. Naszym głównym celem jest wydanie płyty – już 9 kwietnia o 18 w elbląskiej katedrze odbędzie się uroczysta premiera krążka, podsumowanie naszej dotychczasowej działalności i koncert zespołu Religion. Podczas tego wydarzenia płytę będzie można otrzymać za darmo.

Z PÓŁKI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ



Któż z nas nie jadł słodkich wyrobów opatrzonych napisem E. Wedel? Ptasie mleczko, torcik i mieszanka wedłowska, czekolady i czekoladki to tylko niektóre wyroby tej znanej firmy. Niewiele jednak osób wie, że fabryka czekolady Wedla istnieje już 170 lat. Wszystko zaczęło się w 1851 roku od skromnej cukierni przy ulicy Miodowej w Warszawie założonej przez Carla Wedla, przybysza z Berlina. Właśnie od tego faktu zaczyna się interesująca historia opisana przez Łukasza Garbała w książce pt. „Wedlowie: czekoladowe imperium”.

Rzeczywiście było to rodzinne imperium. Naj-

pierw Carl, potem jego syn Emil i wnuk Jan, rozwinęli ten „słodki” interes. Z małej cukierni powstała ogromna fabryka, a jej wyroby cieszyły się dużym powodzeniem wśród Polaków. Carl w 1872 podarował fabrykę w prezencie ślubnym Emilowi, a w 1923 roku Jan stanął na czele zarządu firmy. Niestety po II wojnie światowej władze komunistyczne przejęły i upaństwowiły fabrykę.

Łukasz Garbał na kartach książki opowiada dzieje firmy na szerokim tle historycznym i społecznym. Okres tuż przed wybuchem powstania styczniowego w 1863 roku był trudny dla Carla. Jako „obcy”, przybysz z Berlina, był postrzegany jako wróg. Jego cukiernia została wtedy zdemolowana przez tłum. Z czasem Wedlowie odnaleźli się w nowej ojczyźnie. Wszyscy trzej przedstawiciele tej rodziny angażowali się w działalność charytatywną. Wspomagali odrodzone państwo polskie po I wojnie światowej. Stali się Polakami z wyboru. Dowodem tego były ustawiczne odmowy Jana Wedla wobec

proponacji podpisania volklisty podczas okupacji hitlerowskiej. Jego siostrzeńcy walczyli w wojsku polskim w kampanii wrześniowej. Siostra i siostrzenica zginęły w Powstaniu Warszawskim.

Trudny czas nastał dla fabryki po zajęciu Polski przez Niemców. Nawet wtedy Jan Wedel z narażeniem życia pomagał swoim pracownikom. Udzielał im zapomóg pieniężnych. Wiele osób dzięki jego staraniom uniknęło śmierci w obozach koncentracyjnych lub wkatowniach Gestapo. Jan znany był ze swojej działalności filantropijnej jeszcze w czasach II Rzeczypospolitej. W fabryce założył żłobek i stołówkę dla pracowników. Również w czasie wielkiego kryzysu (1929-1933) dbał o ich dobro. Oczywiście, tak jak i w innych fabrykach, dochodziło do strajków robotników. Jednak Wedel potrafił pójść na kompromis i podwyższyć pensje. Najlepiej o Wedlach świadczą tłumy ludzi na pogrzebach kolejno: Carla, Emila i Jana.

Autor wiele uwagi w książce poświęca zarządzaniu

i marketingowi firmy. Przytacza ciekawostki dotyczące funkcjonowania fabryki i reklamy jej produktów. Wyroby Wedla w latach 20-tych reklamowały komiksy przedstawiające przygody Maciusia, chłopca na zebrze. Promowano czekoladowe wyroby poprzez znane postacie ze świata kultury. Dobrym chwytym reklamowym firmy były np. dropsy w kształcie śpiewaczki operowej Jenny Lind. W publikacji przytoczonych jest wiele ogłoszeń i reklam z zachowaniem ówczesnej składni językowej. Jest to dosyć interesujące dla współczesnego odbiorcy.

Kolejnym tematem opisanym w książce jest techniczny rozwój firmy. Wedlowie nie bali się nowych technologii. Maszyny często sprowadzali z zagranicy. Ulepszały metody produkcji, rozbudowywali zaplecze socjalne fabryki. Odznaczali się wyjątkową dbałością o jakość swoich wyrobów.

„Wedlowie: czekoladowe imperium” to opowieść ukazująca 170 lat istnienia firmy Wedel. Tę podróż

razem z autorem rozpoczynamy w pracowni mistrzów cukiernictwa z połowy XIX wieku, potem przenosimy się do dawnej manufaktury czekolady, aby na koniec obserwować pracę ogromnej fabryki. Historia ta oparta jest na wspomnieniach członków rodziny Jana Wedla i pracowników jego fabryki. Wykorzystano materiały archiwalne – informacje i reklamy zamieszczone w ówczesnej prasie, sprawozdania z posiedzeń zarządu, rodzinne fotografie itd. Z tych kawałków Łukasz Garbał stworzył spójną i ciekawą historię.

Autor książki pracuje jako kustosz dyplomowany w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. W swoim dorobku ma takie pozycje jak: „Ferdynurke. Biografia powieści” czy „Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa”. Warto również sięgnąć po nie.

HANNA TOMASZEWSKA-REICH

Łukasz Garbał
WEDLOWIE: CZEKOLADOWE IMPERIUM
Wydawnictwo Czarne



Książka Moniki Libickiej „Gela. Skarb z Archiwum Ringelbluma” to opowieść o Geli Seksztajn – tworzącej w przedwojennej Warszawie utalentowanej malar-

PO GELI ZOSTAŁY TYLKO OBRAZY

ce, która zginęła podczas powstania w getcie wraz ze swoją córeczką i mężem Izraelem Lichtensztejnem.

Prace Geli przetrwały wojnę ukryte w metalowej skrzynce i zakopane w piwnicy szkoły na terenie getta. Trafiły tam wraz z tysiącami innych dokumentów, zgromadzonych przez członków konspiracyjnej organizacji Oneg Szabat. Grupa została stworzona w getcie warszawskim z myślą, by pokazać przyszłym pokoleniom, to, co działo się w Warszawie pod nie-

miecką okupacją, by zachować żydowskie dzieła sztuki, listy oraz ocalić pamięć o tych, którzy zostali skazani na śmierć przez Hitlera. Obecnie zasób tych bezcennych znalezisk jest znany jako Archiwum Ringelbluma, od nazwiska pomysłodawcy Emanuela Ringelbluma.

Obrazy Geli nie mogłyby być dziś podziwiane, gdyby Ringelblum nie wpadł na pomysł stworzenia archiwum, gdyby Izrael Lichtensztejn go nie ukrył, a Hersz Wasser (z pomocą Rache-

li Auerbach) nie zrobił wszystkiego, by po wojnie je odnaleźć w gruzowiskach getta i pokazać światu.

Zapisane dwie kartki papieru – to wszystko, co Gela o sobie powiedziała. To słowa napisała w przeczuciu nadchodzącej śmierci. „Nie proszę o pochwały, lecz tylko o zachowanie pamięci o mnie i o mojej córeczce. (...) Chciałabym, aby przetrwała pamięć o moich obrazach”.

Podobne pragnienia wyraża jej mąż w testamencie, sporządzonym dzień

wcześniej i też włożonym do skrzynki, oznaczonej po wojnie numerem cztery. Co zrobić z takimi prośbami? Na pewno warto przeczytać tę niezwykłą książkę, w której autorka z okrucich pamięci, dokumentów, relacji, buduje biografię Geli. Może chociaż dzięki lekturze Gela, jej malutka córeczka i mąż pozostaną w naszej pamięci.

RED., MP

MONIKA LIBICKA
GELA. SKARB Z ARCHIWUM RINGELBLUMA
WYDAWNICTWO WIELKA LITERA



CO KRYJĄ TAJEMNICE PRZODKÓW?

To książka dla tych, którzy interesują się genealogią. Nawet jeśli tylko chcą wiedzieć, gdzie i kiedy urodzili się ich przodkowie, po lekturze „Tajemnic przodków”, odkryją kolejną drogę do odkrywania sekretów swojej rodziny. Ten przewodnik napisany przez wybitną psycholożkę

może być także nieocenioną pomocą dla psychoterapeutów i wszystkich, którzy chcą pracować nad poprawieniem relacji we własnej rodzinie. Przyda się też osobom chorym, które w głębi duszy czują, że konkretna choroba, która ich dotyka, nie jest przypadkowa, lecz kryją się za tym jakieś waż-

ne powody. Czytelnik dzięki tej książce odkryje, dlaczego kolejna osoba w rodzinie zapada na określoną chorobę lub ma wypadek, zupełnie jak kiedyś dziadek, ciotka czy wujek.

Dowiesz się, jakie ukryte powody mają wpływ na decyzje wyboru partnera czy wykonywanego zawo-

du. Nauczysz się rysować swoje drzewo genealogiczne i zobaczysz to, co jest w rodzinie ukryte. MP. RED.

Anne Ancelin Schutzenberger
TAJEMNICE PRZODKÓW. UKRYTY PRZEKAZ RODZINNY
Wydawnictwo Virga



17 LUTEGO

Spotkanie w Książnicy z Joanną Wańkowską-Sobiesiak

Olsztyn

Centrum Książki (scena literacka) | Olsztyn, pl. Jana Pawła II 2/3 zaprasza na spotkanie autorskie z Joanną Wańkowską-Sobiesiak. Autorka jest z wykształcenia i zawodu konserwatorką zabytków, z zamiłowania reportażystką. Napisała kilkanaście książek, m.in. „Mazurów klucz tajemnic”, „Serwus chrabąszcze”, „Moi sąsiedzi”, „Za mało na Polaka, za mało na Niemca”, „Buty Agaty”.



Fot. Ewa Marzgał

Czwartek, 17 lutego o godz. 17:00. Wstęp wolny.

17 LUTEGO

Spotkanie z Wojciechem Sobiną

Olsztyn

MOK Olsztyn zaprasza na spotkanie z Wojciechem Sobiną. Wydarzenie „Sercem i rozumem” odbędzie się w czwartek 17 lutego o godz. 18:00 w Zajeźdni trolejbusowej.



Fot. archiwum wydawnictwa

Wojciech Sobina to wieloletni inżynier w olsztyńskim Stomilu oraz ekspert ONZ doradzający na kilku kontynentach. Podczas spotkania w MOK opowie o swojej autobiograficznej książce, licznych zderzeniach kulturowych i szacunku dla odmienności. Syria, Zambia, Sri Lanka i olsztyńnianin w barwach organizacji międzynarodowej próbujący zrozumieć dynamicznie zmieniający się świat pełen nadziei, a jednocześnie niepozabawiony zagrożeniami. Wstęp wolny

Spotkanie poprowadzi Artur Sobiela.

17 lutego (czwartek) / godz. 18:00

Zajeźdnia trolejbusowa, ul. Knosały

18-19 LUTEGO

Urodziny Kopernika

Frombork

Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku zaprasza do świętowania 549. urodzin Mikołaja Kopernika przez cały weekend. Obchody rozpoczną się w piątek 18 lutego o 17 od kawiarenki historycznej organizowanej przez muzeum i Towarzystwo Przyjaciół Fromborka na terenie dawnego pałacu biskupiego. W sobotę i niedzielę będzie można zwiedzać obiekty muzeum, a wśród nich m.in. Szpital św. Ducha i Park Astronomiczny, za symboliczną złotówkę. Specjalnie na tę okazję przygotowana została nowa wystawa numizmatyczna „Wizerunki Mikołaja Kopernika w medalierstwie i numizmatyce”, ciekawostki o Koperniku w formie tabliczek pojawiających się na przestrzeni wystaw dawnego pałacu biskupiego oraz specjalne urodzinowe krówki Kopernika, które każdy gość otrzyma razem z biletem wstępu.

Natomiast 19 lutego o godz. 11 odbędzie się msza św. we fromborskiej katedrze pod przewodnictwem abpa Józefa Górczyńskiego. Dalsza część spotkania — w Muzeum Mikołaja Kopernika.



Fot. Muzeum M. Kopernika we Fromborku

19 LUTEGO

Dzień z przewodnikiem

Olsztyn

Muzeum Warmii i Mazur zaprasza 19 lutego o godz. 11 na zwiedzanie trzech oddziałów muzeum z przewodnikami: pałacu w Morągu, zamku w Olsztynie oraz muzeum w Lidzbarku Warmińskim. Zwiedzający kupują bilet wstępu, a przewodnicy pokazują im tajemnicze zabytkowe miejsc. We wszystkich trzech miastach początek zwiedzania o godz. 11.



Fot. Muzeum Warmii i Mazur

19 LUTEGO

Jezus, Maria, Uchodźca

Olsztyn

MOK zaprasza na spektakl w wykonaniu Living Space Theatre zostało założone w 2016 roku przez absolwentów Akademii Sztuk Teatralnej w Krakowie – Wydziału Teatru Tańca w Bytomiu.

Jako nomadyczny teatr, realizują spektakle w różnych miejscach i z różnymi artystami. Są skupieni na pracy z ciałem i wyobraźnią, które są dla nich skutecznymi narzędziami w procesie twórczym.

Od momentu powstania współpracowali z artystami i organizacjami z USA, Chin, Korei Płd., Japonii, Polski, Belgii, Holandii oraz Bułgarii (prezentując spektakle lub organizując warsztaty). Brali udział m.in. w: Konkursie na Inscenizację Dawnych Dziel Literatury Polskiej „Klasyka Żywa”, Polskiej Sieci Tańca 2019, Europejskiej Stolicy Kultury 2019 w Płowdiw, XIV Międzynarodowym Festiwalu Gombrowiczowskim, BaletOffFestiwal, Festiwalu Kontrapunkt, Festiwalu AgitAgueda, T'Danse – Danse et Technologie Festival, Busan International Performing Arts Festival, Vth ITI Dance Symposium i innych.

Spektakl: 19.02/ 18:00 / Sala pod Amfiteatrem, Olsztyn

Bilety: 20 zł

19 LUTEGO

Baby Filharmonia. Koncert dla dzieci około 1 roku życia

Olsztyn

Hej Maluchy tu Cio-cia Fili. Serdecznie zapraszam Was do mnie, zaraz po śniadaniu na kolorowe chwile pełne śpiewanek i rytmów. Na pewno będziemy się świetnie bawić! Towarzyszyć mi będzie moja przyjaciółka altówka, z którą będziemy wspólnie muzykować.

Zajęcia umuzykalniające dla dzieci są inspirowane koncepcją Edwina Gordona. Przy swobodnej atmosferze zabawy uczymy się muzyki poprzez jej aktywne słuchanie. Nie potrzeba słów kiedy muzykę możemy poczuć całym ciałem.

Fili Diakite-Mikulska to absolwentka Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie.

Na co dzień altowiolistka Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Jest nauczycielką altówki w PSM I i II st. im. Fryderyka Chopina w Olsztynie oraz angażuje się w projekty umuzykalniania Maluszków z wykorzystaniem koncepcji Gordona.

Prywatnie, z miłości do rozrywki i żartu jest muzykiem i wokalistką Filharmonii Dowcipu Waldemara Malickiego.



Fot. materiały prasowe

23 LUTEGO

Grand Orkiestra z Odessy — Pod dachami Paryża

Olsztyn

Paryż... Od stu lat oczy (i uszy) świata są zwrócone na piosenkę francuską, która urodziła się pod dachami Paryża, na Polach Elizejskich, pod wieżą Eiffla, w Lasku Bulońskim i przy szklanej piramidzie przed Luwrem. To muzyka znaczone takimi nazwiskami jak Edith Piaf, Joe Dassin, Dalida, Mireille Mathieu. To kankan, kabarety (na czele z Moulin Rouge!), a nawet upiór — bo przecież to właśnie w gmachu opery paryskiej straszyl bohater powieści i musicalu.

Olsztyńska filharmonia zaprasza na dwugodzinne spotkanie z muzyką francuską, dające okazję do wzruszeń i uśmiechu. Impreza biletowana.

24 LUTEGO

Stynni warmińscy migranci

Olsztyn

Zajeźdnia Trolejbusowa, Olsztyn, ul. Knosały. Start: czwartek, 24.02. 2022 o godz. 18:00

Artur Sobiela opowie o postaciach z warmińsko-mazurskiego panteonu, które za chlebem opuszczały Prusy Wschodnie. Jak odnajdywali się wśród robotników odległej Westfalii i czy smak migracji był wyłącznie gorzki?

25 LUTEGO

Koncert Rafała Bohatyrowicza: Czas kolibra

Olsztyn

Nowy rok, nowa energia — to czas Kolibra. Magia symbolicznego ptak mocy, który wypełnia wibracją miłości i nadziei. Z każdym trzepotem skrzydeł wzrastamy w oczekiwaniu na niekończący się przepływ dobra, zanurzając się w melodii duszy płynącej przez muzyczny ocean energii. - Zabiorę was do nieoczywistego świata na pograniczu snu i jawy, gdzie muzyczne pejzaże maluje dźwiękiem gitary akustycznej - mówi muzyk.

Koncert odbędzie się w Krainie Aktywności przy ul. Pana Tadeusza 6 w Olsztynie. Wstęp 35 zł. Początek 17.00.

DO 27 LUTEGO

Fotografie Bogdana Dziworskiego

Olsztyn

Wiele niepublikowanych fotografii Bogdana Dziworskiego można oglądać w olsztyńskiej galerii sztuki BWA w Olsztynie.

„f/5.6” to tytuł wystawy

zorganizowanej przez Leica 6x7 Gallery Warszawie. To obszerna, przekrojowa retrospektywa, prezentująca całokształt wieloletniej twórczości fotograficznej Bogdana Dziworskiego.

Składają się na nią 42 fotografie.

Prace Bogdana Dziworskiego należą do kanonu polskiej fotografii powojennej. To czarno-białe ujęcia, klasyczne w formie i treści wyrazu. Przedstawiają chwile z życia zwykłych ludzi: młodych i starych, ładnych i brzydkich, w pracy i podczas zabawy.

Bogdan Dziworski urodzony w Łodzi w 1941 roku, wybitny fotograf, operator, reżyser i scenarzysta filmowy. W 1965 roku ukończył Wydział Operatorski tamtejszej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej. W 1994 roku otrzymał tytuł doktora, a w 2002 profesora zwyczajnego. W 2014 r. odznaczony złotym medalem „Zasłużony Kulturze - Gloria Artis”. Jest autorem wielu znakomitych filmów dokumentalnych, głównie krótko i średnio-



Fot. BWA

Na wystawie obejrzymy 42 fotografie Bogdana Dziworskiego

metrażowych. Jego fotograficzna twórczość to nie tylko fotografia uliczna i reportaż z drugiej połowy XX wieku. Kuratorem wystawy jest Rafał Lochowski.

Wystawa jest prezentowana w sali kameralnej olsztyńskiej galerii BWA przy al. Piłsudskiego 38 do 27 lutego.

DO 27 LUTEGO

Wystawa nabytków w Muzeum Warmii i Mazur

Olsztyn

W Muzeum Warmii i Mazur na olsztyńskim zamku można oglądać wystawę czasową „Pokaz nabytków 2021”. W ubiegłym roku Muzeum Warmii i Mazur pozyskało 432 eksponaty, z czego połowa to dary, przekazy, zakupy i pozyskania własne, a reszta to depozyty. Jak podkreślają pracownicy, mimo pandemii przyjaciele muzeum nie zawiedli, obdarzając placówkę nowymi zabytkami – 196 nowych pamiątek to dary i przekazy. Z powodu ograniczonej przestrzeni pokazane są tylko niektóre obiekty.

Wystawa jest czynna w godz. 9-16 (poza poniedziałkiem). Kasa biletowa: do 15.30.



Fot. MWIM

DO 27 LUTEGO

Kolor i zmysły — wystawa w BWA

Olsztyn

W BWA w Olsztynie można obejrzeć wystawę „Kolor i zmysły”. Ekspozycja została przygotowana specjalnie dla Galerii Sztuki BWA w Olsztynie. Jest to prezentacja artystów związanych

Hanna Shumska, Portret zbiorowy

z Wydziałem Malarstwa ASP w Gdańsku: nauczycieli akademickich oraz doktorantów Szkoły Doktorskiej tej uczelni.

Ekspozycja skupia się na najistotniejszych z punktu widzenia malarstwa elementach: kolorze i zmysłach. Myślenie barwą i światłem, które tworzą kolor, jest aspektem wyróżniającym dla każdego z malarzy. Artyści określają się wobec niego na wiele różnych sposobów, nawet ograniczając się do bieli i czerni. Równie ważnym żywiołem dla sztuki są zmysły, zarówno w procesie tworzenia, jak i w odbiorze dzieła. Wrażliwość sensualna jest podstawą nie tylko malarstwa, stąd na wystawie zaprezentowane zostaną także formy wykraczające poza obszary związane z podobrazem: obiekty, instalacje, video, fotografie. Te wszystkie formy łączą wspólna cecha, którą określa się jako „malarstwo”. Kurator: Arkadiusz Sylwestrowicz.

Wystawa czynna do 27 lutego w godzinach otwarcia galerii 11:00-19:00.

DO 28 LUTEGO

Portret miasta z czasów (drugiej) młodości

Olsztyn

MOK zaprasza na wystawę unikatowych zdjęć Józefa Szcześniaka, prezentujących nieznane oblicza budującego się Olsztyna lat 70. XX wieku oraz znikających z przestrzeni miejskiej budynków. **Zajezdnia trolejbusowa MOK, ul. Knosały, Olsztyn, wstęp wolny. Godziny otwarcia: pn-czw. 11:00-18:00; so-nd. 11:00-18:00 (do końca lutego).**



Fot. Józef Szcześniak

DO 28 LUTEGO

Wystawa akwrel w Planecie 11

Olsztyn

W Planecie11 w Olsztynie można oglądać wystawę Akwarele Zbigniewa Piotra Krajewskiego, olsztyńskiego artysty.

– Jestem olsztynianinem, tu mieszkam i pracuję. Ukończyłem studia na Wydziale Architektury i Wzornictwa Przemysłowego na kierunku Architektura Wnętrz w 1989 r. w Gdańskiej PWSSP (obecnie ASP). Po studiach pracowałem w kilku pracowniach i biurach w Gdańsku, Sopocie i Gdyni, gdzie nabywałem doświadczenia, pracując jako architekt wnętrz — mówi o sobie artysta. — Uczę się akwareli i... ona uczy również mnie.

Wystawa do 28 lutego.



Fot. organizator

18 LUTEGO - 3 MARCA

Pokonkursowa wystawa IV edycji Ogólnopolskiego Konkursu na Rysunek Prasowy im. Aleksandra Wołosy

Olsztyn

Celem konkursu na rysunek prasowy im. Aleksandra Wołosy jest nagrodzenie autorów najlepszych prac opublikowanych w 2021 roku i zwrócenie uwagi na znaczenie rysunku prasowego, który może być komentarzem politycznym, społecznym bądź sportowym, tworzyć opowieść w postaci krótkiego komiksu czy być rysunkiem-ilustracją artykułu prasowego.

Miejsce: Galeria Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33, WBP

DO 6 MARCA

Kobiety w impresji-retrospekcja

Olsztyn

Galeria Sowa zaprasza na wystawę fotografii Agnieszki Cichoń-Kamińskiej, w której ta przedstawia w magiczny sposób delikatność kobiety. Wystawę można oglądać w piątki i soboty od 17.

LUTY

Muzeum Budownictwa Ludowego

Olsztynek

Muzeum w sezonie zimowym jest czynne jest od wtorku do niedzieli w godz. 10-15. W tym roku obiekty dużej i małej architektury wiejskiej z Warmii, Mazur, Powiśla i Małej Litwy zobaczyć można tylko z zewnątrz. Muzeum udostępnia 31 stałych ekspozycji.

4-6 MARCA

XXXVII Kaziuki Wilniuki

Region

Kaziukowe święto w naszym regionie 4-6 marca. Artyści z Wileńszczyzny wystąpią w Olsztynie, Kętrzynie, Szczytnie, Bartoszych, Lidzbarku Warmińskim.

Koncert w Lidzbarku Warmińskim — 6 marca o godzinie 12:00 w Lidzbarskim Domu Kultury. W programie — Polski Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca „Wilnia” z Wilna w programie „Cześć Ci, Polsko” oraz „Kapela Świętojańska” z Sużan. Koncert poprowadzą - niezastąpiona Anna Adamowicz - Citka Franukowa oraz Dominik Kuziniewicz - Wincuk Bałtaunszczyk z Pustaszyszek. Nad kierownictwem grup artystycznych czuwa Krystyna Adamowicz.

Występom artystycznym będzie towarzyszył tradycyjny kiermasz rękodzieła w wykonaniu mistrzów ludowych



Fot. LDK/Kaziuki Wilniuki

Litwy. Na jarmarku m.in.: palmy wielkanocne, pisanek, wyroby kuchni wileńskiej, obwarzanki smorgońskie i siera piernikowe.

Jak co roku odwiedzi Warmię także Romuald Mieczkowski i Wydawnictwo „Znad Wilii”.

Bilety w sekretariacie LDK, kasie Kina Ignacy oraz poprzez stronę www.biletyignacy.pl

OD 7 DO 14 MARCA

Narodowy Balet Kijowski - Jezioro Łabędzie

Olsztyn

Akcja rozgrywa się w nieokreślonej epoce, w jakimś zakątku Europy. Z okazji dnia pełnoletności księcia Zygfryda odbywa się festyn, młodzież wiejska bawi się i tańczy w obecności dworu. Księżna oznajmia synowi, że jutro będzie musiał wybrać narzeczoną spośród przedstawionych mu na balu panien. Zygfryda martwi decyzja matki. By oderwać go od smutnych myśli, przyjaciele proponują wyprawę na polowanie. W dali widać stadko przylatujących łabędzi. Nad skalistym brzegiem jeziora zjawia się stado łabędzi z królową na czele. Przyjaciół księcia Benno z towarzyszami celują z łuku do ptaków. Przybiega Zygfryd, przymierza się do strzału, gdy nagle staje przed nim królowa Odetta. Oczarowany jej piękną księżką nie pozwala strzelać do ptaków i odprawia myśliwych. Ze wszystkich stron otaczają go białe łabędzie, Odetta wyjaśnia księciu ich tajemnicę: zły czarownik Rotbard zamienił ją i jej towarzyszkę w łabędzie, które tylko o północy nad brzegiem jeziora mogą przybierać ludzką postać. Zakłęcie to może jedynie złamać szczere uczucie człowieka, który nigdy jeszcze nie wyznał nikomu miłości. Impreza biletowana w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie.

27 MARCA

Filharmonia: Penderecki in Memoriam

Olsztyn

„Penderecki in memoriam” monograficzny koncert muzyki wybitnego Polskiego kompozytora Krzysztofa Pendereckiego ma na celu uhonorowanie i przybliżenie wybitnych dzieł kompozytora w drugą rocznicę Jego śmierci. Nowatorskie spojrzenie na muzykę jak i młodzieńcza energia to cechy, które wyróżniają Orkiestrę Kameralną BalticAlians. W połączeniu z ogromną wiedzą i doświadczeniem wybitnego Polskiego skrzypka, altowiolisty i twórcy Sinfonietty Cracovii – Roberta Kabary, tworzą wspólnie zaskakującą i niepowtarzalną interpretację wspaniałych dzieł wielkiego kompozytora.

Jak mawiał Krzysztof Penderecki: „Samotne chwile nad papierem nutowym to najważniejsze godziny w moim życiu. I spacer po parku, moim miejscu na ziemi”.

Orkiestra Kameralna BalticAlians powstała w listopadzie 2018 roku. Idea powstania orkiestry zrodziła się ze wspólnej pasji studentów Akademii Muzycznej w Gdańsku do smyczkowej muzyki kameralnej i chęci dzielenia się nią z innymi. Dzięki swojemu zapałowi i talentowi, grupa tworzy najbardziej inspirujący i obiecujący zespół działający na Pomorzu. Wykorzystując doświadczenie i wiedzę wirtuozów (zarówno dyrygentów jak i solistów) dąży do przełamania szablony koncertów muzyki klasycznej.

Filharmonia Warmińsko-Mazurska w Olsztynie, 27 marca.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOStel. 89 535 20 30

447200ts-BA - C

Krime Story, Love Story 13:10, 15:30, 18:40, 21:10; Wyjdź za mnie 10:30, 12:30, 14:40, 15:10, 17:50, 19:40, 20:30; Skarb Mikotajka 12:15, 15:40, Śmierć na Nilu

12:50, 15:50, 18:15, 21:20; Miłość jest blisko 14:00, 17:15, 19:00, 21:30, 22:15, Sing 2 10:00, 12:10, 16:30; Miłość w czasach zarazy 19:10, 21:50; Moonfall 17:00, 21:00; 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach 16:40, 20:00; Wiki i jej Sekret 10:50; Spider-Man: Bez drogi do domu 10:45; Gierke 12:20; Żeby nie było śladów 13:00, 18:00; Koniec świata, czyli kogel-mogel 4 14:50; O czym dzisiaj marzą zwierzęta 10:10; Teściowie 11:00.

SZUKAMY DZIURY W CAŁYM... REGIONIE

Zimy praktycznie nie było, a dziury w ulicach, jak po siarczystym mrozie. Dlatego wystartowaliśmy z naszą akcją. Szukamy największej dziury w regionie. Oto zdjęcia nadesłane przez czytelników z całego regionu.



Olsztyn, ul. Oleńki



Olsztyn, ul. Iwaszkiewicza



Olsztyn, ul. Iwaszkiewicza



Olsztyn, ulica Zagłoby/Kmicica

Każdy z Was może „pochwalić” się dziurą w jezdni, którą codziennie musi pokonać. Szukamy największej dziury w regionie. Przejeżdżasz codziennie w drodze do pracy przez jakąś dziurę? Zrób zdjęcie i napisz do nas! Fotografie prosimy wysłać na adres: redakcja@gazetaolsztynska.pl

Jak powiedział Gazecie Michał Koronowski, rzecznik ZDZiT w Olsztynie, na zlecenie ZDZiT w Olsztynie niemal każdego dnia prowadzone są prace dotyczące uzupełniania ubytków w nawierzchni dróg. Ubytki uzupełniane są przy użyciu betonu asfaltowego, a w sytuacjach wymagających pilnej interwencji doraźnie masą asfaltową na zimno. **RED.**



Droga 510 na odcinku Lelkowo - Głębock, pow. braniewski



Droga na odcinku Dzikowina Babiniec, gmina Korsze



Droga 510 na odcinku Lelkowo - Głębock, pow. braniewski



Droga Prosimy - Księżno

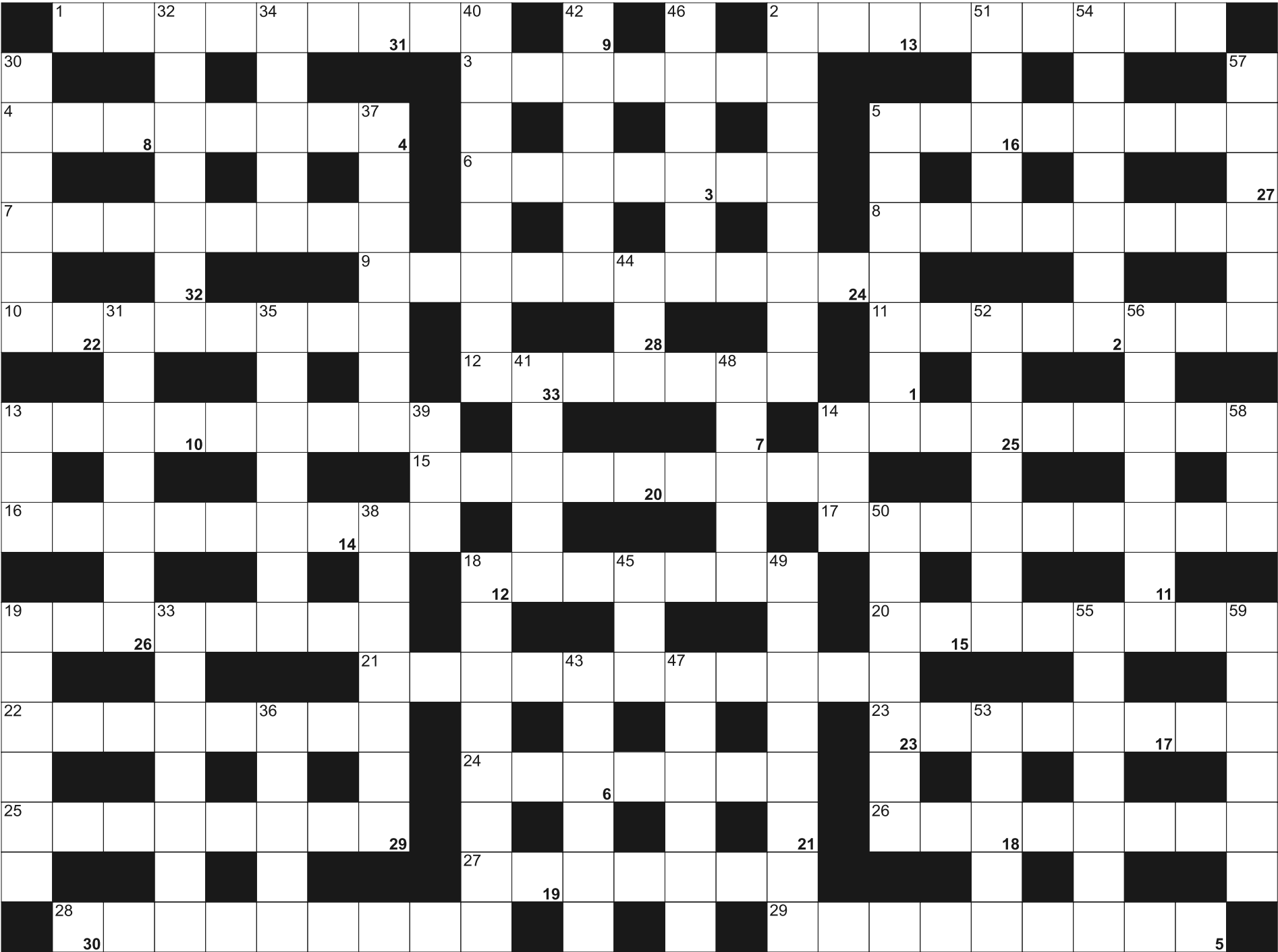


Odcinek drogi Prosimy - Księżno, gmina Bisztynek powiat bartoszycki



Studzieniec w powiecie kętrzyńskim, w gminie Korsze

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8	9		10	11	12	13		14	15	16		17		18	19	20
21	22		23	24	25		26	27	28	29	30	31	32	33										

POZIOMO: 1) wisiołek przy kluczach; 2) wojsko z działami; 3) dawniej najeżdźca, napastnik; 4) inaczej hantle; 5) stolica Syrii; 6) owczarek niemiecki; 7) optyczny przyrząd przybliżający; 8) użysywnianie opatrunkiem gipsowym; 9) wytwórnia betonu; 10) Krytonosowa; 11) inaczej; 12) zespół budynków na danym terenie; 13) miasto w Meksyku naprzeciw amerykańskiego McAllen; 14) podziwiani z tarasu widokowego; 15) dzieło pająka; 16) szeroki pędzel malarski z długim włosiem; 17) darmowy; 18) porwanie dla okupu; 19) gra bilardowa; 20) skok przez przeszkodę; 21) wydzielanie mleka przez samice ssaków; 22) ubytek masy i osłabienie kości; 23) sprawozdanie z przebiegu obrad; 24) brat żony; 25) Visconti, książę Modrone i reżyser; 26) jedno z czterech miast wydzielonych w Chinach; 26)

wziernik do zabiegów endoskopowych; 27) indianie znani z czubatych fryzur; 28) mnożenie i dzielenie; 29) założyciel Towarzystwa św. Pawła

PIONOWO: 2) wydra olbrzymia; 5) ostry kawałek drewna; 13) były radziecki urząd bezpieczeństwa; 14) Polski Czerwony Krzyż; 18) poziome wyrobisko górnicze; 19) publiczne występy, pokazy; 30) *Leopardus pardalis*; 31) jest nim trenicz; 32) poufale o Elżbiecie; 33) mieszkanki Estonii; 34) była bezgotówkowy; 35) odbite światło; 36) zgromadzenie, gmina żydowska; 37) imię łeckiej z "Lalki"; 38) Gogol, rosyjski pisarz i poeta; 39) słynna powieść Leopolda Tyrmanda; 40) pleniący ślad za statkiem; 41) Axer, polski reżyser teatralny; 42) drugi

najwyższy szczyt Beskidu Wyspowego; 43) najdłuższa rzeka Mongolii; 44) Gillan, wokalista Deep Purple; 45) przed nazwą polskiego okrętu; 46) Stanisław, słynny polski kolarz szosowy; 47) dobrze zbudowany i silny mężczyzna; 48) angielska rasa największych koni świata; 49) nauka o odkształcaniach i płynięciu materiałów; 50) drzewa zwane też szpilkowymi; 51) europejska sosna wysokogórska; 52) odpowiada za słuch i równowagę; 53) H dla chemika; 54) Kapuściński, zwany "cesarzem reportażu"; 55) Pinochet, był prezydent Chile; 56) inaczej dzik; 57) dusigrosz, skąpiec; 58) światowa firma ubezpieczeniowa; 59) makieta, imitacja przedmiotu

SUDOKU

9	7					1	5	
								2
		1	6	7				
7		9	5		8		2	
2					3			8
	8							
				5	7	3		4
	4	7	9	2		8		5
			3	8	4	2	6	7

			2			9	5	
		2	3	7	6		1	4
1			5	4				
8		5	4					
4	6	7	9	1	3			
3				2	5		7	
	1		7	3	8	2		
	7			9				
6		9				7		8

7	8					6		
2	9						3	5
		5	4				7	8
8		1	9		5	3	2	6
		3			1	7	5	
	5		2			1		4
5	4			2	3	9	6	
9					6	8	4	

Szukasz klientów? Wybierz nas!

Wybierz profesjonalistów



**GAZETA
OLSZTYŃSKA.**

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

M5 - Jaroty, 517-620-160

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie, działkę. Może być do remontu lub zadłużona, POMOGE w spłacie długu. ZAPŁACĘ 5000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

NIEDUŻE mieszkanie gotówka, 510-256-954

ZDECYDOWANIE kupię mieszkanie 3 pokoje I piętro na osiedlu „Kormoran” w Olsztynie, 533-043-166

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE, 503-103-703

POMOCNIKA elektryka bądź elektryka, 505-783-503

POSZUKUJEMY podwykonawców elektryków, 505-783-503

PRACA w gospodarstwie 790-723-799

PRACOWNIK Dorotowo, 503-103-703

WYSOKIE wynagrodzenie w gospodarstwie rolnym, 695-616-200

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

Firma ogrodniczo-krajobrazowa poszukuje pracowników do montażu i zazieleniania dachów i elewacji.

Dobra zapłata, niemieckie świadczenia socjalne, zapewnione zakwaterowanie i pokrycie związanych z tym wydatków. Rozpoczęcie pracy możliwe od zaraz.

Tel. +49 1520 9299727
WhatsApp: +49 1520 9299727
Mail: podanie@leonhards.de

Oczywiście gwarantujemy kontakt w języku polskim.

10922otbr-A-G

AUTO-MOTO

kupię

SAMOCZODY kasacja, 502-180-869

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

transport

TRANSPORT krajowy i międzynarodowy, 508-300-539

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR.Tel. 606-505-511

Panu

Januszowi Dzisko

Warmińsko-Mazurskiemu
Państwowemu Wojewódzkiemu
Inspektorowi Sanitarnemu

i Rodzinie

wyrazy szczerego współczucia
po śmierci

Mamy

składa
w imieniu Konwentu Starostów
Województwa Warmińsko-Mazurskiego
Starosta Lidzbarski
Jan Harhaj,
Przewodniczący Konwentu

5422wwl-a-M

Panu

Januszowi Dzisko

Warmińsko-Mazurskiemu Państwowemu
Wojewódzkiemu Inspektorowi Sanitarnemu

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają pracownicy
Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej
w Olsztynie

49722opb1-a-M

Państwu

Dorocie i Eugeniuszowi Ramsom i Panu Bogdanowi Dawidzionkowi

wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu
z powodu śmierci

Mamy i Teściowej

składają Zarząd, Rada, członkowie i pracownicy Rolniczej
Spółdzielni Produkcyjnej „Kieźliny” w Kieźlinach

51922opb1-a-M

Państwu

Annie i Wojciechowi Gimeła

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia
po stracie

Mamy i Teściowej

składają
Pracownicy
Przychodni Lekarskich
Jaroty i Zatorze

50922opb1-A-P



Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że 15 lutego 2022 r. odeszła od nas w wieku 74 lat
Nasza Kochana Mama, Babcia i Ciocia

ś. † p.
Halina Frejda

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę,
19 lutego 2022 r., o godz. 12.00 modlitwą różańcową
w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 12.30
nastąpi wyprowadzenie do bazyliki konkatedral-
nej pw. św. Jakuba przy ul. Staszica na mszę świętą
żałobną. Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w żałobie rodzina

518220pb1-a-M

Zawiadamiamy, że 15 lutego 2022 r. zmarł w wieku 71 lat
nasz kochany Tata, Brat i Dziadek

ś. † p.
Mieczysław Borysewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 22 lutego 2022 r.
(wtorek) o godz. 12.00 w kaplicy przy ul. Poprzecznej.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.
Pogrążona w żałobie rodzina

517220pb1-A -P

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ”
I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI
(wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń,
OLSZTYN, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80,
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń,
ELBLĄG, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-289190pb1-c-M

*Nigdy nie jesteśmy gotowi na odejście naszych rodziców,
a oni odchodzą*

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 14 lutego 2022 r. odeszła od nas na zawsze
Nasza Kochana Mama i Babcia

ś. † p.
Irena Dzisko

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
18 lutego 2022 r. (piątek) o godz. 9.00
mszą św. żałobną w kościele
pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym
przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

45220pb1-A -P

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 12 lutego 2022 r.
odeszła od nas w wieku 93 lat

ś. † p. **Janina Witort**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w poniedziałek,
21 lutego 2022 r., o godz. 10.00 mszą świętą żałobną
w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
przy ul. Kopernika. Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.
Pogrążona w żałobie rodzina

495220pb1-A -P

Panu
**Grzegorzowi Niedzielskiemu
oraz Rodzinie**

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Prezes, Zarząd oraz pracownicy
firmy ALDO w Olsztynie

46220pb1-B -P

Koleżance

Bogusi Łuksza

wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy z powodu śmierci

Teściowej

składają koleżanki z Działu Kontraktowania i Rozliczeń
SPZOZ MSWiA z WMCO w Olsztynie

510220pb1-A -P

Koleżance

Wioletcie Krawiec

wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki z Działu Świadczeń Socjalnych
MOPS Olsztyn

508220pb1-A -P

Można odejść na zawsze, by stale być blisko.
Ks. Jan Twardowski

Koleżance **Wioletcie Krawiec**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
w trudnych chwilach po stracie

Taty

składają dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Olsztynie

500220pb1-a-M



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ **89 534 72 42, 605 635 908**

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ **89 526 66 01, 605 665 909**

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-d-M



dawniej **↓market**

OLSZTYN **895 355 300**
ul. Lengowskiego 18-20 **602 327 277**

BISKUPIEC **897 152 093**
ul. Armii Krajowej 4 **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE **89 527-09-09**

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-g-M



ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

6144190pb1-f-M



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ **89 67 77 100, kom 530 308 308**

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520pb1-d-M

ZAPRAWIONY W BOJACH WIELKI MISTRZ POWRÓCIŁ DO OLSZTYNA

SPORT AKADEMICKI \\ Karol Zalewski, mistrz olimpijski z Tokio w sztafecie mieszanej 4x400 m, ponownie będzie reprezentował AZS UWM Olsztyn. Dotychczasowa kariera „błyskawicy z Reszla” obfitowała w sukcesy i żenujące przeboje z „działaczami”.

Karol od zawsze nie-
czym kot z opowia-
dania Rudyarda
Kiplinga chodził
własnymi ścieżkami, czym
po wielokroć doprowadzał
do furii związkowych decy-
dentów, którzy z założenia
krzywym okiem spoglądają
na myślących samodzielnie
zawodników i trenerów.
Nic więc dziwnego, że
utuczeni na państwowym
wikcie jegomości, których
ulubionym zajęciem jest
dysponowanie pieniędzmi
podatników, w stosunku
do jednego z najbardziej
utytułowanych polskich
sprinterów XXI wieku nie-
jednokrotnie zachowali się
wście grubiański sposób.

Spoglądając na karierę
wychowanka olsztyńskie-
go AZS, gołym okiem wi-
dzimy, że sportowo Karol
nigdy nie znalazł się na
zakręcie, a jego przygoda
z królową sportu do 2016
roku układała się niemalże
wzorcowo. Seryjnie zdoby-
wane tytuły mistrza Polski
we wszystkich kategoriach
wiekowych na dystansach

od 100 do 400 m, wicemi-
strzostwo świata juniorów
w sztafecie 4x400 m (Bar-
celona 2012), niepokony-
ty do dzisiaj rekord Polski
juniorów w biegu na 200
m (20,54) i dwa tytuły
Młodzieżowego Mistrza
Europy na tymże dystan-
sie (Tampere 2013 i Tal-
linn 2015) mówią same za
siebie. Olimpiada w Rio
de Janeiro (2016) miała
być ukoronowaniem do-
tychczasowej pracy i próbą
otwarcia kolejnych drzwi.
Forma była wyborna. 28
lipca na sopockiej bieżni
zawodnik ustanowił rekord
życiowy na 200 m (20,26
– trzeci wynik w historii
polskiej lekkoatletyki), a
dwa dni później poje-
chał do Jeleniej Góry, by
wziąć udział w specjalnie
zorganizowanym przez
trenera kadry narodowej
sprawdzenie dla najlep-
szych w kraju czterystu-
metrowców. Okazał się
w nim bezkonkurencyjny,
uzyskując 45,84 (dru-
giemu na mecie Jakubo-
wi Krzewinie zmierzono



Chociaż działacze przez lata rzucali mu kłody pod nogi, to Karol i tak dotarł w końcu na olimpijski szczyt

46,26). Nazajutrz Maciej
Petruczenko w „Przeglądzie
Sportowym” napisał:
„Karol Zalewski w Jeleniej
Górze pokonał całą kadrę
czterystumetrowców na
igrzyska w Rio... Udowod-
nił, że powinien pobiec
wsztafecie”.

JEDNAKŻE W STOLICY
BRAZYLII ÓWCZESNEGO
ZAWODNIKA
OLSZTYŃSKIEGO AZS
NIE ZOBACZYLIŚMY
ANI W ELIMINACJACH,
ANI W FINALE BIEGU
ROZSTAWNEGO 4X400
M. TEORETYCZNIE
STANDARD, BO POLSKI
SPORT NIE TAKIE CUDA
WIDZIAŁ, A „FANTAZJA”
DZIAŁACZY PO KILKU
GŁĘBSZYCH SPRAWIA,
ŻE NIE MA DLA NICH
RZECZY NIEMOŻLIWYCH.
WSZAK SŁYNNY ZDZISŁAW
KRĘCINA Z DUMĄ
PODKREŚLAŁ, ŻE 95

PROCENT ALKOHOLU
W SWOIM ŻYCIU WYPIŁ
SŁUŻBOWO.

Wszystko fajnie, tylko
proszę postawić się w sy-
tuacji zawodnika, który
wskutek kaprysów „dzia-
łaczy” został pozbawiony
startu w olimpijskim fina-
le! Karol stracił zarówno
sportowo, jak i finansowo,
albowiem ministerialne
stypendium odpłynęło
wsiną dal.

Nie był to jednak koniec
kłopotów Zalewskiego ze
związkową centralą. Tuż
przed rozpoczęciem sezo-
nu 2017, gdy kadra sprinterów
przebywała w Portu-
galii, olsztyński zawodnik
musiał zbierać pieniądze
na zgrupowanie, bo PZLA
stwierdził, że skoro Karol
wcześniej miał problemy
zdrowotne (w lutym skreślił
kostkę i przez tydzień nie
trenował, a obóz kadrowy
odbył się w kwietniu), to
nie ma sensu w niego in-

westować. „Polski Związek
Lekkiej Atletyki zostawił
mnie na miesiąc przed
rozpoczęciem sezonu bez
niczego, tzn. bez obozu za
granicą, bez obozu w kraju,
bez środków na rehabilita-
cję” – napisał w kwietniu
2017 roku na swoim fa-
cebookowym profilu Karol
Zalewski. Szybkobiega-
czowi rodem z Reszla od-
powiedział wówczas m.in.
Marcin Urbaś (rekordzista
Polski w biegu na 200 m
– 19,98): „Karol, ci sami
„przyjaciele” lekkoatletyki
w cudzysłowie zakończyli
karierę wielu zawodni-
kom z pierwszej dziesiątki
w historii polskiego sprintu.
Co trzeba zrobić, żeby
ktoś zakończył ich kariery
użłoba?”.

Rok 2017 był dla rekor-
dzysty Polski w biegu na
300 m (31,93) rokiem
zmian. Rozstanie z trene-
rem Zbigniewem Ludwi-
chowskim i przejście pod
skrzydła Jakuba Ogonow-
skiego oznaczało zamknię-

cie pewnego etapu w życiu,
ale w poolimpijskim sezo-
nie Karol znów był bezkon-
kurencyjny w kraju jeżeli
chodzi o biegi na 100 i 200
m (na obu dystansach
sięgnął po tytuł mistrza
Polski). Prawdziwą bom-
bę imponujący atletyczny
sylwetką zawodnik odpa-
lił jednak na początku 2018
roku, gdy ku powszechnemu
zaskoczeniu wraz z ko-
legami zdobył złoty medal
halowych mistrzostw świa-
ta w sztafecie 4x400 m.
Dodatkowym smaczkiem
zwycięstwa w Birmingham
był rekord świata polskiego
teamu (3.01,77) oraz po-
konanie faworyzowanych
Amerykanów. Wlecie było
równie dobrze, aczkolwiek
pozostał pewien niedosyt,
ponieważ podczas mi-
strzostw Europy w Berli-
nie (2018) najlepszy czte-
rystumetrowiec nad Wisłą
dosłownie otarł się o medal
w biegu indywidualnym
zajmując czwarte miejsce.
Warto również dodać, że

tenże sezon sprinter okra-
sił znakomitą rekordem
życiowym w biegu na jed-
no okrażenie (45,11). Tuż
po pamiętnych mistrzo-
stwach świata zmienił też
barwy klubowe, stając się
zawodnikiem AZS AWF
Katowice.

Sezon mistrzostw świa-
ta w Doha (2019) z logi-
stycznego i szkoleniowego
punktu widzenia dla lek-
koatletów był nie lada wy-
zwaniem. Odbijająca się
w październiku impreza
spowodowała, że zawo-
dnicy szczyt formy szyko-
wali na jesień. Podobnie
uczynił Karol, aczkolwiek
jego starty wyglądały co
najmniej obiecująco. Miał
najlepszy wynik w kraju
w 2019 r. w biegu na 400
m (45,46), a na mistrzo-
stwach Polski zajął dru-
gie miejsce, przegrywając
o włos z Wiktorem Suwarą.
Jakież było zatem zasko-
czenie, gdy PZLA ogła-
szając skład na MŚ „zapo-
mniał” o de facto swoim

najlepszym czterystumetrowcu („działacze” powołali trzech biegaczy na 400 m, którzy byli przewidziani do rywalizacji w sztafecie mieszanej 4x400 m, w której startują dwie kobiety i dwóch mężczyzn). Termin „zapomnieli” jest oczywiście eufemizmem dotyczącym poczynąń związkowych notabli, bo panowie zrobili to celowo, czego nigdy specjalnie nie ukrywali.

PO PROSTU NAJPIERW NIE WYZNACZYLI REGUŁ KWALIFIKACJI DO SZTAFETY MIESZANEJ, A NASTĘPNIE ZROBILI, CO CHCIELI, W MYŚL ZASADY, ŻE WŁADZY WSZYSTKO WOLNO. SWEGO RODZAJU NAIWNOŚCIĄ WYKAZAŁ SIĘ TYLKO KAROL ZALEWSKI, KTÓRY PRZYPOMNIAŁ, ŻE JEDEN Z POWOŁANYCH ZAWODNIKÓW NIGDY Z NIM NIE WYGRAŁ, ZAPOMINAJĄC PRZECIEŻ, ŻE „DZIAŁACZE” NIE MUSZĄ ZAJMOWAĆ SIĘ TAK PROZAICZNYMI SPRAWAMI, JAK ZNAJOMOŚĆ WYNIKÓW SPORTOWYCH.

Skądinąd w całym zamieszaniu swoją potęgę intelektu ujawniło kilka wybitnych person. Przykładowo Krzysztof Kęcki (dyrektor sportowy PZLA) tłumacząc, dlaczego w składzie znalazł się zawodnik słabszy od Karola, powiedział m.in.: „On jest na każdą prośbę, uczestniczy w szkoleniu, nigdy z nim nie ma problemu”. Pan dyrektor mógł



Fot. archiwum domowe

Karol Zalewski ma 29 lat, zapal do pracy i niebywały talent, więc kolejne sukcesy wydają się być tylko kwestią czasu

jeszcze dodać, że zawodnik, który dzięki układom pojechał na MŚ, zawsze mówi dzień dobry, dobrze mu patrzy z oczu i ma ładnie uczesane włosy...

Nieobecność Karola na mistrzostwach świata w Katarze kosztowała go utratą ministerialnego stypendium i obniżeniem klubowego o 25 procent. Notabene od 2019 roku zawodnik wnioskował do PZLA o przyznanie mu stosownego stypendium. Dozłaskał się go w 2021 roku (od stycznia do czerwca otrzymywał 860 zł miesięcznie). Oczywiście Karol jest jedną z wielu osób, które „nieomylna” centrala

potraktowała w wiadomy sposób. Wystarczy oddać głos złotemu medalistcie z Tokio Kajetanowi Duszyńskiemu: „O tym się nie mówiło. Baliśmy się powiedzieć wprost, bo mogło się to wiązać z nieprzyjemnymi konsekwencjami. Bardzo mnie to męczyło przez wiele lat. Nawet, gdy zdobywałem brązowy medal seniorskich mistrzostw kraju, nie gwarantowało mi to startu. W Londynie usłyszałem: Będiesz drugim rezerwowym, bo tak”. Wielce pouczający jest zwłaszcza casus trenera Tomasza Lewandowskiego (szkoleniowiec Marcina Lewandowskiego – meda-

listy mistrzostw świata w biegu na 1500 m), który w atmosferze skandalu odszedł ze związku na początku 2020 roku, oświadczając, że „Koronawirus już dawno dopadł PZLA”.

DZIŚ TRENER LEWANDOWSKI ODPOWIADA NA BIEGI W HOLANDII I NIE ZAMIERZA WRACAĆ DO KRAJU: „NIE WIDZĘ SZANS NA WSPÓŁPRACĘ Z TYMI LUDŹMI W PZLA, KTÓRZY POTRAFIŁI MI POWIEDZIEĆ: JESTEŚ GÓWNEM, A NIE TRENEREM”.

Jako że Karol Zalewski do „mięczaków” nie należy, więc nie poddał się bez walki. Zakasał rękawy i zabrał się do jeszcze cięższej pracy, by udowodnić jegomościom przypominającym figury z wodevilu, że najlepsze jeszcze przed nim. W pandemicznym sezonie 2020 ponownie był najszybszym polskim czterystumetrowcem, a w ubiegłym roku na igrzyskach olimpijskich w Tokio biegał jak młody Bóg, zdobywając złoty medal olimpijski w sztafecie mieszanej 4x400 m. Zaimponował także w męskiej sztafecie 4x400 m, gdzie na swojej zmianie

uzyskał rezultat poniżej 44 sekund!

Karol Zalewski ma 29 lat, zapal do pracy i niebywały talent. I choć „działacze” nie śpią, to kolejne sukcesy zaprawionego w bojach zawodnika wydają się być tylko kwestią czasu. Ktoś przecież musi pobić rekord Polski Tomasza Czubaka w biegu na 400 m z 1999 roku (44,62).

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

KAROL ZALEWSKI

Urodził się 7 sierpnia 1993 roku w Reszlu. Początkowo grał w piłkę nożną w miejscowych Orłętach, ale potem zainteresował się lekką atletyką. Jego pierwszą trenerką była Bronisława Ludwiczowska, a później przejął go Zbigniew Ludwichowski. Karol to złoty medalista olimpijski z Tokio w sztafecie mieszanej 4x400 metrów - w finale Zalewski pobił z Natalią Kaczmarek, Justyną Święty-Ersetic i Kajetanem Duszyńskim.

*** Inne sukcesy międzynarodowe:** halowe mistrzostwo świata w sztafecie 4x400 m (Birmingham 2018), srebrny medal halowych mistrzostw Europy w sztafecie 4x400 m (Praga 2015), młodzieżowe mistrzostwo Europy w biegu na 200 m (Tampere 2013, Tallinn 2015), srebrny medal MME w sztafecie 4x400 m (Tampere 2013), wicemistrzostwo świata juniorów w sztafecie 4x400 m (Barcelona 2012).

W latach 2009-18 był zawodnikiem AZS UWM Olsztyn, następnie przeszedł do AZS AWF Katowice, a kilka dni temu podpisał trzyletni kontrakt z olsztyńskim klubem akademickim).

GALERIA PANA ZBYSZKA



Olsztyńskie cheerleaderki muszą zdobyć sto tysięcy złotych, by wyjechać na mistrzostwa świata w USA

REKLAMA

61. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

PATRONI HONOROWI



Wojewoda
Warmińsko-Mazurski
Artur Chojęcki



Marszałek Województwa
Warmińsko-Mazurskiego
Gustaw Marek Brzezina



Starosta
Olsztyński
Andrzej Abako



Prezydent
Elbląga
Witold Wroblewski

PARTNER STRATEGICZNY



PARTNERZY



HOTEL MARINA
CLUB



OLSZTYN



OLSZTYN



POWIAT OLSZTYŃSKI



WARMIA
MAZURY



OSIAR
OLSZTYN



BBI



REZYDENCJE
WARMIŃSKIE



UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI



POWIAT OLSZTYŃSKI



WARMIŃSKO-MAZURSKI
ZWIĄZEK PRACODAWCÓW



WZPP
PRYWATNYCH



MAZURSKA
MANUFATURA
ALKOHOLI

PATRONI MEDIALNI



GRUPA WM



GAZETA
OLSZTYŃSKA



DZIENNIK
ELBLĄSKI



GO TV



FUNDACJA
INSTYTUT BADAŃ
I EDUKACJI SPOŁECZNEJ



FUNDACJA
PRZYSZŁOŚĆ
NA DZIECI





SPORT.wm.pl

WSZYSTKO MAJĄ W SWOICH RĘKACH

PLUSLIGA SIATKARZY \\ Nie uda się nam utrzymać kilku czołowych zawodników, bo z bogatszych klubów otrzymali finansowe propozycje z gatunku „nie do odrzucenia”, ale mamy już wizję nowej drużyny, nad którą pracujemy - mówi prezes Tomasz Jankowski.

W poprzednim sezonie Indykpol AZS potrafił czasem urwać coś faworytom, jednak zdecydowanie częściej tracił punkty z zespołami, z którymi tych punktów tracić nie powinien. W efekcie po rozegraniu 19 meczów olsztyński klub miał zaledwie 27 punktów, a że do końca sezonu zasadniczego zdobył jeszcze punktów siedem, więc ostatecznie nie awansował do czołowej ósemki. Ale co się dziwić, skoro olsztynianie w swojej hali potrafili przegrać po 0:3 ze Ślepskiem (8. miejsce po fazie zasadniczej), Zawierciem (7. m) i Cuprum (11. m), a na wyjeździe 1:3 ze Stalą Nysa (13. m).

Nieudany sezon zakończył przegrany dwumecz z Katowicami, przez co olsztynianie ukończyli rozgrywki dopiero na 10. miejscu.

Potem - tradycyjnie już - doszło do sporych zmian kadrowych. Dużą niespodzianką było ściągnięcie do Olsztyna Karola Butryna, najlepszego atakującego (460 pkt) i punktującego (552) PlusLigi. Poza tym m.in. doszli dwaj obiecujący Amerykanie, jednak - to też już taka tradycja - strzałem w dziesiątkę okazał się jedynie jeden z nich, czyli DeFalco. W efekcie - tradycyjnie - po sezonie Amerykaninie opuszczają Olsztyn: na DeFalco sieć zarzuciła Resovia, natomiast Averill okazał się transferowym niewypałem.

DOTYCHCZASOWE WYNIKI POZWALAJĄ MIEĆ NADZIEJĘ, ŻE TYM RAZEM UDAŁO SIĘ ZBUDOWAĆ W KOŃCU MOCNĄ EKIPE, BO BARDZO DOBRZE SOBIE RADZI, CHOCIAŻ STRACIŁA KONTUZJOWANEGO



Amerikanin Torey DeFalco to w PlusLidze jeden z najlepiej punktujących (337 pkt) i atakujących (265) zawodników

IRAŃCZYKA SALHIEGO, A AVERILL ALBO JEST KONTUZJOWANY, ALBO DOCHODZI DO ZDROWIA PO KONTUZJI. W EFEKCIE INDYKPOL AZS MA PIĘĆ PUNKTÓW WIĘCEJ NIŻ ROK TEMU NA TYM SAMYM ETAPIE, NA DODATEK JEST NA ZNAKOMITYM PIĄTYM MIEJSCU W TABELI, Z SZEŚCIOPUNKTOWĄ PRZEWAGĄ NAD ZAJMUJĄCYM 9. POZYCJĘ TREFLEM.

Jak dotychczasowe występy olsztyńskiego zespołu ocenia Karol Butryn, czwarty punktujący

PlusLigi (321 pkt)? - Każdemu z nas gra sprawia przyjemność. Nie narzucamy sobie presji związanej z obowiązkową wygraną, więc nie ma „spinki” na boisku. Chcemy grać dobrze i poprawiać elementy, które nam nie wychodzą. Cel jest niezmienny - awans do ósemki.

W podobnym tonie wypowiada się Jan Firlej: - Jestem wręcz dumny z naszej gry w niedawnym meczu z Cuprum. Widać pracę, którą wykonaliśmy z trenerem Javierem Weberem. Potrzebowaliśmy czasu, aby to wszystko wdrożyć. Mam nadzieję, że w naszych poczynaniach

widać luz i pełną kontrolę. Cieszę się, że w ostatnim spotkaniu wygraliśmy za trzy punkty, a do tego bez straty seta. Jest to tym cenniejsze, ponieważ wszyscy wiemy, jak wygląda ligowa tabela. Jest w niej ciasno, wszyscy rywalizują o jak najlepsze miejsce w play-off. Wiemy, jaki mamy cel przed sobą, co chcemy osiągnąć. Fajnie, jeśli będzie to coś więcej niż miejsca 7-8. Na pewno będziemy do tego dążyć - obiecuje olsztyński rozgrywający, który po sezonie przeniesie się do Warszawy.

Jest zatem nieźle, ale Tomasz Jankowski, prezes

olsztyńskiego klubu, radzi zachować spokój. - Liga jest bardzo silna. Przed sezonem naszym celem był awans do czołowej ósemki, no i jesteśmy tego bliscy, ale pamiętajmy, że do końca zostało nam siedem meczów, więc jeszcze wiele może się zdarzyć. Możemy być i na piątym miejscu, i do końca walczyć o ósemkę, bo Katowice i Gdańsk na pewno nie odpuszczają. Na pewno warto jednak zająć pozycję powyżej szóstej, bowiem wtedy w pierwszej rundzie play-offów nie trafi się na ZAKSĘ i Jastrzębie, czyli dwa najmocniejsze obecnie zespoły. Najważniejsze, że

drużyna dobrze gra i dobrze wygląda na boisku, bowiem teraz wszystko jest w naszych rękach. Jeśli zdołamy utrzymać formę oraz ominą nas kontuzje, to możemy nie tylko powalczyć o ósemkę, ale nawet o czwórkę - stwierdza prezes Jankowski, który od kilku tygodni myśli już o następnym sezonie. - Niestety, nie uda się nam utrzymać kilku czołowych zawodników, bo z bogatszych klubów otrzymali finansowe propozycje z gatunku „nie do odrzucenia”, ale mamy już wizję nowej drużyny, nad którą obecnie pracujemy - kończy Tomasz Jankowski. **DAD**